

Mateusz Wyźga

## Funkcjonowanie wiejskich cmentarzy parafii katolickich w dobie przedrozbiorowej na przykładzie dekanatów Nowa Góra, Skała i Proszowice z okolic Krakowa\*

Tematyka cmentarzy przykościelnych mieści się na styku badań archeologicznych i historycznych<sup>1</sup>. Zagadnieniu temu stosunkowo najwięcej uwagi poświęcają archeolodzy<sup>2</sup>. Badania interdyscyplinarne są rzadsze<sup>3</sup>. Mimo to literatura dotycząca pogrzeźbów i miejsc pochówku jest stosunkowo obszerna<sup>4</sup>. Dawne, wiejskie cmentarze przykościelne w Małopolsce nie doczekały

\* Za cenne uwagi chciałbym podziękować Zdzisławowi Nodze i uczestnikom Jego seminarium doktoranckiego (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Tomaszowi Wiśliczowi (IH PAN), Jarosławowi Sadowskiemu (Instytut Strumiły), Piotrowi Mioduncie (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), Dominikowi Szulcowi (UMCS) oraz archeologom Krzysztofowi Tuni i Marii Dąbrowskiej (IAIE PAN), Małgorzacie Grupie (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) i Krzysztofowi Mazurowi (firma AVCISSA).

<sup>1</sup> Tematem funkcjonowania cmentarzy przykościelnych zająłem się przy okazji badań demograficznych na podstawie ksiąg metrykalnych. Wiele rozmaitych informacji zawierają księgi pogrzeźbów. Artykuł na tej podstawie zob. M. Wyźga, *Teraz robak, proch i nic. Cmentarze wiejskie pod Krakowem w czasach staropolskich*, [w:] *O dziedzictwie kulturowym wsi podkrakowskiej*, red. M. Wyźga, Kraków–Raciborowice 2012, s. 73–94.

<sup>2</sup> Najnowsze pozycje dotyczące badań nad cmentarzami późnośredniowiecznymi i nowożytnymi w Polsce są związane głównie z Wrocławiem: M. Wojcieszak, *Nekropole średniowiecznego i wczesnonowożytnego Wrocławia*, Wratislavia Antiqua. Studia z Dziejów Wrocławia, t. 15, Wrocław 2012; *Nowożytny cmentarz przy kościele św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu (lata 1621–1670)*, red. A. Pankiewicz, Wratislavia Antiqua. Studia z Dziejów Wrocławia, t. 17, Wrocław 2012; K. Wachowski, *Problematyka cmentarzy przykościelnych w średniowiecznym Wrocławiu*, [w:] *Civitas et villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie Środkowej*, red. C. Buško, J. Klápště, L. Leciejewicz, S. Moździoch, Wrocław–Praga 2002, s. 113–122. Ostatnio o Krakowie: J. Marchewka, Ł. Majchrzak, A. Przybyłok, K. Jarzębak, N. Mucha, „Śmierć puka jednak”. *Analiza archeologiczno-antropologiczna cmentarza przy Rondzie Grunwaldzkim w Krakowie (XVII–XVIII w.) — sezon 2011*, [w:] *Królowie i biskupi, rycerze i chłopci — identyfikacja zmarłych. Funeralia Lednickie — spotkanie 16*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, Poznań 2014, s. 465–477; C. Buško, *Wstępne wyniki badań archeologiczno-architektonicznych prowadzonych na Rynku Głównym w Krakowie w 2005–2006 roku*, „Wiadomości Konserwatorskie”, nr 19, 2006 s. 67–70; A. Więcek, M. Gotfryd, *Cmentarze Krakowa*, Kraków 2004; M. Mysza, *Dawne cmentarze Krakowa w świetle badań archeologicznych*, [w:] *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Krakowska Teka Konserwatorska, t. III, Kraków 2003, s. 121–143. Analiza kolejnych roczników *Informatora Archeologicznego* wskazuje, że większość prac badawczych nad cmentarzami średniowiecznymi i nowożytnymi to badania ratownicze; por. np. *Informator Archeologiczny. Badania 1996*, Warszawa 2005, s. 249, 276, 292, 293, 301, 308, 309. W sprawozdaniach na ogół przewija się informacja o dużym zniszczeniu grobów i szczątków ludzkich (np. w miejscowości Koło w pobliżu Konina), tamże, s. 298.

<sup>3</sup> Przeszkodą bywa niedostatek źródeł historycznych, por. B. Chudzińska, *Dewocjonalia z nowożytnego cmentarzyska we wsi Maniowy na Podhalu*, Kraków 1998, s. 47–48. Warto zwrócić uwagę na historyczno-archeologiczne badania krypt w dekanatach urzędowskim i chodelskim, których wyniki ostatnio zaprezentował Dominik Szulc na posiedzeniu Zespołu Demografii Historycznej PAN (D. Szulc, „Zastosowanie rejestracji metrykalnej zgonów w badaniach krypt i cmentarzy szkieletowych na przykładach z dekanatów urzędowskiego i chodelskiego z XVII–XVIII w. Możliwości i perspektywy”).

<sup>4</sup> Zob. np. J. Dziobek-Romański, *Cmentarze — zarys regulacji historycznych, prawnych i kanonicznych*, „Rocznik Historyczno-Archivalny”, t. XIII, 1999, s. 3–32; F. Puchalski, *O cmentarzach*, Warszawa 1927; H. Inśadowski, *Kościelne prawo pogrzeźbowe*, „Ateneum Kapłańskie”, t. 23–24, 1929; W. Wójcik, *Prawo cmentarne*

się, jak dotąd, syntetycznego opracowania<sup>5</sup>. Istnieją jedynie artykuły przyczynkarskie<sup>6</sup> lub popularyzatorskie<sup>7</sup>. Najwięcej wiadomo na temat dawnych cmentarzy przykościelnych Krakowa<sup>8</sup>, chociaż nie były one obiektem systematycznych badań archeologicznych, zaś zainteresowania archeologów z reguły nie wykraczają poza wczesnośredniowieczne cmentarzyska chrześcijańskie. Przeszkodą w studiach nad nowożytnymi obiektami sepulkralnymi bywa też brak wyposażenia grobowego pochówków średniowiecznych i nowożytnych, a co za tym idzie — niemożność dokładniejszego ich datowania. Bywają one natomiast, szczególnie ostatnio, przedmiotem badań antropologicznych<sup>9</sup>. Dużym utrudnieniem w tych pracach są jednak trudności z wydobyciem kompletnego szkieletu, spowodowane przez przemieszanie kości, wielowarstwowe pochówki, wielokrotne przekopywanie cmentarzy (nowsze wykopy grobowe uszkadzały starsze; bywały również niszczone przez wykopy budowlane)<sup>10</sup>. Dlatego nekropolie późnośredniowieczne i nowożytne są eksplorowane najczęściej przy badaniach ratowniczych<sup>11</sup>.

Analizowany obszar pokrywa się z trzema dekanatami (Nowa Góra, Skała i Proszowice) a zarazem z północną częścią staropolskiego powiatu sądowego krakowskiego. Otacza Kraków od północy, w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, na lewym brzegu Wisły. Sieć osadnicza i parafialna okrzepły tam jeszcze w średniowieczu, do końca XVIII w. nie ulegając większym zmianom. Część wsi leżała w okręgach parafii krakowskich (np. Bronowice w parafii Mariackiej, Mydlniki oraz Rząska w parafii św. Szczepana)<sup>12</sup>.

Obszar ten łączyły silne więzi gospodarcze poprzez bezpośrednie oddziaływanie rynku lokalnego Krakowa, co potwierdza stosowanie krakowskiej miary zbożowej na północ od aglomeracji miejskiej<sup>13</sup> (ryc. 1). Badaniu poddano wybrane pod kątem zachowania materiału

w Polsce do połowy XVI wieku, „Polonia Sacra”, nr 10, 1958, s. 165–218. Problematykę funeralną w polskiej historiografii nakreślił ostatnio A. Klonder, *Koszty pogrzebu w testamentach oraz inwentarzach pośmiertnych mieszczan w dawnej Rzeczypospolitej*, „Kw.HKM”, R. LIX, 2011, nr 3–4, s. 415–416. Na uwagę zasługują studia Edmunda Kizika, poświęcone w głównej mierze nekropoliom miejskim, oparte na bogato zachowanym materiale źródłowym, np. *Naenia funebris. Pogrzeby w Gdańsku wczesnonowożytnym (XVI–XVIII wiek)*, [w:] *Mieszczanstwo gdańskie*, red. S. Salmonowicz, Gdańsk 1997, o miejscach pochówku na s. 308–314; tenże, *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku. Studium z nowożytnej kultury funeralnej*, Gdańsk 1998. W perspektywie demograficznej ostatnio o zgonach: *Choroba i śmierć w perspektywie społecznej w XIII–XXI wieku*, red. D.K. Chojecki, E. Włodarczyk, Warszawa 2010.

<sup>5</sup> Jedyna większa praca dotyczy Cmentarza Rakowickiego w Krakowie: K. Grodziska-Ozóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków–Wrocław 1983. O okolicy Krakowa: M. Wyżga, *Teraz robak, proch...*

<sup>6</sup> Zagadnienie cmentarzy miejskich z nawiązaniem do okolicznych parafii podkrakowskich przybliżyła J. Kracik, *Miasto zatrzymuje umarłych. Krakowskie nekropolie a kultura duchowa XVII–XVIII wieku*, [w:] *Z przeszłości Krakowa*, red. J.M. Małecki, Warszawa–Kraków 1989, s. 165–182; por. tenże, *Pokonąć czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991. Niewiele na temat cmentarzy przykościelnych można znaleźć w monografiach regionalnych.

<sup>7</sup> Zob. np. S. Kołodziejski, *Późne średniowiecze*, [w:] *Pradzieje i średniowiecze. Natura i kultura w krajobrazie Jury*, t. 4, Kraków 1995, s. 151–159.

<sup>8</sup> Por. M. Myszką, op. cit.

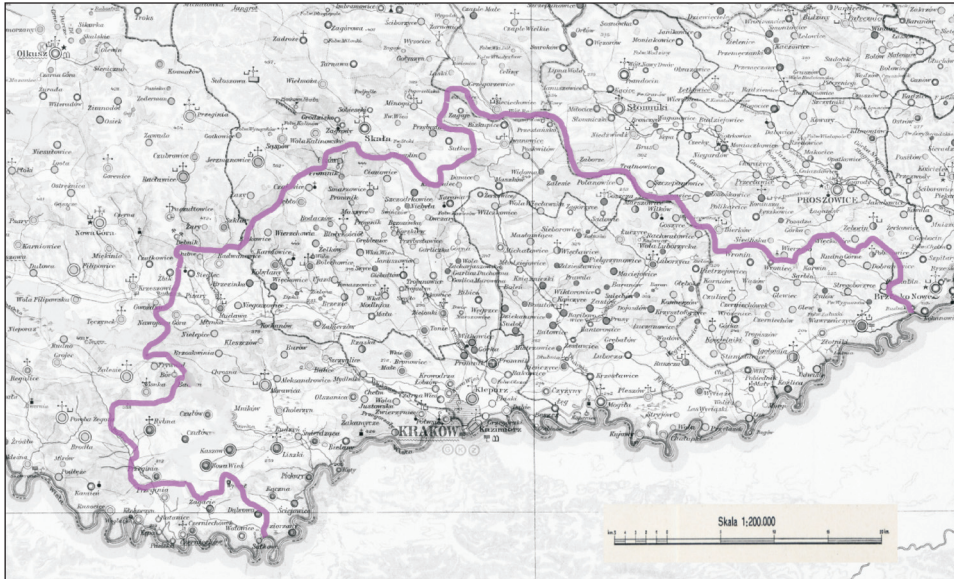
<sup>9</sup> Dotyczy to jednak głównie cmentarzy śródmiejskich, zob. np.: K. Kaczanowski, H. Gołąb, E. Wiśniewska-Niedźwiecka, *Analiza antropologiczna szczątków ludzkich z kościoła św. Marka w Krakowie*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Marka w Krakowie*, red. Z. Kliś, Kraków 2001, s. 93–127; K. Szostek, *Kondycja biologiczna XVII w. populacji mieszczan krakowskich na podstawie analiz chemicznych pochówków przy kościele św. Marka w Krakowie*, tamże, s. 129–137. Por. H. Zoll-Adamikowa, *Małopolskie cmentarzyska z X–XII w. a kwestia recepcji chrześcijaństwa w Małopolsce*, „Kw. HKM”, R. XV, 1967, nr 1, s. 49.

<sup>10</sup> M. Myszką, op. cit., s. 121, 127; B. Chudzińska, op. cit., s. 48.

<sup>11</sup> M. Myszką, op. cit., s. 121, 135; H. Zoll-Adamikowa, *Małopolskie cmentarzyska...*, s. 49.

<sup>12</sup> Ciała mieszkańców tych wiosek chowano najczęściej na cmentarzach przedmiejskich parafii krakowskich. Parafia św. Szczepana, oprócz cmentarza przykościelnego, posiadała drugi plac za murami miejskimi, na przedmieściu Garbary. Znajdował się on przy kościele św. Piotra Małego. Został założony w końcu XV w. z przeznaczeniem do grzebania najbiedniejszych parafian; por. J. Kracik, *Miasto zatrzymuje umarłych...*, s. 171, 178–180.

<sup>13</sup> Od strony południowej dominowała miara zbożowa miasta Kazimierz, J.M. Małecki, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa 1963, s. 61; S. Kazusek, *Rynek regionalny Krakowa w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Rynki lokalne i regionalne w XV–XVIII wieku*, red. P. Guzowski, K. Boroda, Biały-



Ryc. 1. Zasięg krakowskiej miary zbożowej w XVI w. odpowiadający obszarowi objętemu badaniem, za: J.M. Małecki, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa 1963, s. 61; *Mapa województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego (1788–1792)*, wyd. W. Semkowicz, Kraków 1929

Fig. 1. The area where Cracow corn measure was applied in the 16th c., corresponding to the area under research, after: J.M. Małecki, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa 1963, p. 61; *Mapa województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego (1788–1792)*, ed. W. Semkowicz, Kraków 1929

źródłowego 35 parafii<sup>14</sup>. W końcu XVIII w. mieszkało tam około 45000 mieszkańców. Typowa parafia podkrakowska miała wówczas około 50–60 km<sup>2</sup> powierzchni, obejmując mniej więcej 10 miejscowości, przy zaludnieniu parafii powyżej 1000 mieszkańców. Przeważała własność duchowna i szlachecka, przy niewielkim udziale dóbr królewskich<sup>15</sup>.

Informacje o funkcjonowaniu cmentarzy wiejskich są rozproszone. Zawierają je akta biskupie, zwłaszcza protokoły wizytacji biskupich i ankiety dla plebanów<sup>16</sup>. Najwięcej wiadomości

stok–Kraków 2013, s. 129–151; Z. Noga, *Osadnictwo i stosunki własnościowe w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Osadnictwo i krajobraz od schyłku średniowiecza po współczesność. Natura i kultura w krajobrazie Jury*, t. 5, red. Z. Noga, Kraków 1997, s. 13. Por. H. Madurowicz, A. Podraza, *Regiony gospodarcze Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1958.

<sup>14</sup> Biały Kościół, Biórków, Bolechowice, Czulice, Giebułtów, Goszcza, Górka, Igołomia, Iwanowice, Jerzmanowice, Komiusza, Korzkiew, Liszki, Luborzyca, Modlnica, Mogiła, Morawica, Niedzwiedz, Niegardów, Pleszów, Pobiednik, Poborowice, Proszowice, Raciborowice, Rudawa, Ruszcza, Rybna, Sąsów, Sieciechowice, Smardzowice, Sułoszowa, Wawrzeńczyce, Wieclawice, Zielonki, a także Gorzków leżący nieco dalej, za Proszowicami.

<sup>15</sup> *Spis ludności diecezji krakowskiej z r. 1787*, wyd. J. Kleczyński, „Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności”, t. VII, Kraków 1894, passim; por. T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 23–24.

<sup>16</sup> W latach 1790–1792 ankiety takie zalecił Feliks Paweł Turski, biskup krakowski, przy okazji sporządzania dokumentów dla Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych, por. np. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej cyt.: AMetr), sygn. IPK.A 83, s. 6. Informacje o cmentarzach znajdują się również w księgach Acta Episcopalia i Acta Officialia a są związane zwłaszcza z konsekracją cmentarzy objętych interdyktem. Objętość materiałowa tego źródła przekroczyła zamierzenia badawcze tej pracy.

znajduje się w parafialnych księgach pogrzebów, masowo wykorzystywanych w demografii historycznej. Dla nielicznych parafii zachowały się takie źródła jak księgi brackie, przypominające niekiedy szlacheckie *silva rerum* (np. Luborzyca, Raciborowice). Z racji szczupłości miejsc w archiwum archidiecezjalnym, większość rękopisów staropolskich dalej jest przechowywana w archiwach parafialnych, niekiedy w niewłaściwy sposób. Dane z późniejszego okresu zawierają kroniki parafialne, powszechnie zakładane w XIX w. Zarysu dawnych cmentarzy można się dopatrywać na mapach Miega i Heldensfelda z końca XVIII w.<sup>17</sup>, szczegółowej mapie katastralnej z 1848 r.<sup>18</sup> oraz na nielicznych zachowanych mapach parafii<sup>19</sup>. Porównanie ze współczesnym otoczeniem świątyni umożliwia zdjęcia satelitarne<sup>20</sup>. W badaniach pominąłem natomiast testamenty, zawierające zwykle ogólne wskazania co do miejsca pochówku<sup>21</sup>.

Najważniejszym źródłem są kościelne księgi metrykalne pogrzebów z XVII–XVIII w. (zwane też księgami zmarłych), zachowane w większości badanych parafii<sup>22</sup>. Zalecenia odnośnie do prowadzenia spisów pogrzebów nie zostały wprowadzone przez Sobór Trydencki (wraz z księgami ślubów i chrztów)<sup>23</sup>, ale dopiero w roku 1614 (tzw. *Rytuał rzymski*). W podkrakowskiej parafii Rudawa księgi zmarłych zaczęto prowadzić już 8 lat później, na 9 lat przed oficjalnym przyjęciem tego przepisu w Rzeczypospolitej<sup>24</sup>. Powszechnie jednak księgi pogrzebów zakładano dopiero z początkiem XVIII w. Na ogół były prowadzone mniej starannie niż rejestry ślubów i chrztów, a ich forma i zawartość ewoluowały<sup>25</sup>. Duchowieństwu nie zależało na rzetelnym wykazie dochodów z racji pogrzebów, zaś przy ustalaniu pokrewieństwa korzystano zwykle z innych źródeł<sup>26</sup>. Wnikliwość rejestracji zależała od poszczególnych księży. Zdarzało się, że ewidencja obejmowała jedynie pogrzeby opłacone, pochówki legalnych członków społeczności parafialnej albo samych dorosłych<sup>27</sup>.

<sup>17</sup> W. Bukowski, B. Dybaś, A. Janeczek, Z. Noga, *Edycja mapy topograficznej Galicji i Lodomerii (tzw. Mapy Mieg'a) z lat 1775–1783*, „Kw.HKM”, R. LIX, 2011, nr 1, s. 101–106.

<sup>18</sup> J. Stoksikówna, *Galicyski kataster gruntowy. Jego geneza, dzieje i spuścizna aktowa*, „Archeion”, t. LXIII, 1975, s. 165–187.

<sup>19</sup> Np. Archiwum Parafii Więclawice (dalej cyt.: AWiec), Mapa parafii Więclawice z roku 1783.

<sup>20</sup> Np. Google Earth, Geoportal.

<sup>21</sup> A. Klonder, op. cit., s. 416; zob. T. Wiślicz, *Chłopskie pogrzeby w Polsce od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, „Kw.HKM”, R. XLV, 1997, nr 3–4, s. 351–369.

<sup>22</sup> Por. M. Wojcieszak, *Cmentarz św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim w świetle ksiąg parafialnych*, [w:] *Nowożytny cmentarz przy kościele św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim...*, s. 47–48.

<sup>23</sup> Najstarsze w Polsce rejestry ślubów pochodzą z parafii Mariackiej w Krakowie. Początki rejestracji na omawianym terenie to księga ślubów parafii Rudawa z 1570 r.; M. Wyżga, *Księgi metrykalne parafii Wszystkich Świętych w Rudawie pod Krakowem*, [w:] *Malopolska. Regiony — regionalizmy — male ojczyzny*, t. 13, Kraków 2011, s. 165–188.

<sup>24</sup> To jedna z najstarszych, zachowanych wiejskich ksiąg zmarłych na ziemiach polskich, do schyłku XVIII w. prowadzona bez większych przerw (nawet w okresie Potopu). Do wyjątkowo wczesnych można też zaliczyć metryki sąsiednich parafii — Bolechowice (1664) i Morawica (1670). Dla porównania, z innych rejonów: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, sygn.102, Parafia Brody, Księga metrykalna zgonów 1635–1640. Marek Górny przytacza dwie siedemnastowieczne księgi zgonów parafii Smogulec (1622–1629) oraz parafii Juncewo (1665–1769) w powiecie kcyńskim, M. Górny, *Stan zachowania pałuckiej rejestracji metrykalnej XVI–XIX w. Staropolski powiat kcyński*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, t. 16, 1985, s. 207–208.

<sup>25</sup> Z. Sułowski, *Wartość badawcza wybranych ksiąg zgonów z Lubelszczyzny w XVIII wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, t. 20, 1997, s. 115; tenże, *Księgi zgonów parafii Kijany i Bystrzyca z drugiej połowy XVIII w.*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 67, 1997, s. 280–281.

<sup>26</sup> H. Karbownik, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285–1918*, Lublin 1995, s. 25–26.

<sup>27</sup> Takie parafie jak Pobiedzkie lub Wawrzeńczyce do połowy XVIII w. nie posiadały wykazu pochowanych dzieci, J.S. Kozik, M. Wyżga, *Przy wielkiej drodze. Gmina Igołomia-Wawrzeńczyce od wieków średnich do współczesności*, Igołomia-Wawrzeńczyce 2012, s. 142 i n.; zob. C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 123–129; Z. Sułowski, *Księgi zgonów...*, s. 271–299.

W pisanych po łacinie księgach notowano datę dzienną pogrzebu, personalia zmarłego, jego wiek, stan cywilny i społeczny, zawód albo pełniony urząd, miejsce zamieszkania, przyczynę zgonu oraz miejsce pochówku<sup>28</sup>. Stopniowo wprowadzano też informację o spowiedzi i przyjęciu ostatnich sakramentów. *Libri mortuorum* można uznać za formalną rejestrację czynności, które odbyły się na cmentarzu. Pomędzy formułkami metrykalnymi znajdują się rachunki, zestawienia, wpisy kronikarskie, np. o nabożeństwach na cmentarzu, o przenoszeniu kości, pochówkach masowych w czasie epidemii. Niekiedy pojawiają się również obszerniejsze wyjaśnienia przyczyn zdumiewającej lub nagłej śmierci. Można stwierdzić, że księgi pogrzebów stanowiły swego rodzaju księgowość cmentarną. Dają one interesujący i szczegółowy obraz użytkowania dawnych nekropoli. Pozwalają także podjąć próbę przełamania ich anonimowości.

Cmentarz w swej łacińskiej nazwie (*coemeterium*, od greckiego *koimeterion*) wywodzi się od miejsca snu, spoczynku. W starożytnej Grecji i Rzymie zmarli byli grzebani z daleka od miejsc zamieszkania, zwykle przy drogach wychodzących z miasta. W średniowieczu, ze względu na popularność kultu relikwii, wyborem miejsca pochówku kierowało pragnienie przebywania w bliskości *sacrum* w sposób materialny. Poświęcony cmentarz miał również immunitet kościelny z prawem azylu<sup>29</sup>. W świetle dotychczasowych badań pierwsze wczesnochrześcijańskie cmentarze szkieletowe w Małopolsce pochodzą z przełomu X i XI w.<sup>30</sup> Początkowo jednak pochówki szkieletowe w tym obrządku nie były dokonywane przy świątyniach<sup>31</sup>. Na interesującym mnie obszarze można wskazać na badania archeologiczne dużych cmentarzysk datowanych od połowy XI do połowy XIII wieku, prowadzone w Stręgoborzycach i Wawrzeńczycach<sup>32</sup>. Rozwój organizacji parafialnej nastąpił w XIII w.<sup>33</sup> Prawdopodobnie najstarszy cmentarz z okresu wczesnego średniowiecza na obszarze Krakowa pochodzi z przełomu X i XI w., a znajduje się na terenie późniejszego Rynku. Poza Wawelem jest to najstarszy cmentarz przykościelny w Krakowie, usytuowany przy romańskim kościele św. Wojciecha z połowy XI w.<sup>34</sup> Przy wszystkich pięciu świątyniach parafialnych na terenie miasta Krakowa w wiekach średnich były cmentarze przykościelne (w tym przy pochodzących jeszcze sprzed okresu lokacji w roku 1257 kościołach: Mariackim — największą nekropolią staropolskiego Krakowa (1224), św. Krzyża, Wszystkich Świętych, oraz późniejszych: św. Szczepana i św. Anny). Zwłoki grzebano również przy świątyniach klasztornych<sup>35</sup>. Można przyjąć, że cmentarze funkcjonowały także przy powstających kościołach wiejskich. Za jedną z pierwszych na tym terenie można uznać nekropolię w Giebułtowie z XI w.<sup>36</sup> W tym przypadku plac grzebalny użytkowany był blisko 700 lat. W chwili powstania analizowanych źródeł metrykalnych cmentarze miały już za sobą 400–500 lat istnienia. Metryki zmarłych objęły zatem schyłek, ostatnie 100 lat funkcjonowania cmentarzy, przed ich przeniesieniem na tereny z dala od kościoła, co nastąpiło na początku XIX w.

<sup>28</sup> C. Kukło, op. cit., s. 99–101.

<sup>29</sup> B. Filarska, P. Pałka, *Cmentarz*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. III, Lublin 1979, s. 517–521; Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 43; S. Orgelbranda *Encyklopedia Powszechna z ilustracjami*, t. III, Warszawa 1898, s. 591.

<sup>30</sup> H. Zoll-Adamikowa, *Małopolskie cmentarzyska...*, s. 47.

<sup>31</sup> M. Myszka, op. cit., s. 122; H. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska szkieletowe Małopolski*, t. II, Wrocław 1971, s. 142–144.

<sup>32</sup> K. Tunia, S. Niewiarowski, *Pałac w Igołomi. Przeszłość i współczesność*, Igołomia 2013, s. 55–63, 69.

<sup>33</sup> H. Zoll-Adamikowa, *Małopolskie cmentarzyska...*, s. 49, 51–53.

<sup>34</sup> Funkcjonował najpóźniej do początku XV w; M. Myszka, op. cit., s. 123–125, 127.

<sup>35</sup> Nadto ściganych skazańców grzebano przy kościele św. Gertrudy, a trędowatych przy kościele św. Walentego. Nieopodal szpitala św. Ducha znajdował się cmentarz podrzutków, M. Myszka, op. cit., s. 126–127, 132; K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki...*, s. 57–58. Marianowi Myszcze udało się ustalić informacje o grobach wczesnośredniowiecznych nie związanych z kościołami oraz 22 cmentarze przykościelne w Krakowie, tenże, *Dawne cmentarze Krakowa...*, s. 129–138.

<sup>36</sup> H. Zoll-Adamikowa, *Małopolskie cmentarzyska...*, s. 46.

Nekropolię średniowieczną i wczesnonowożytną można podzielić na cmentarz wewnętrzny (w kościele) i zewnętrzny. Kościół spełniał zatem funkcje modlitwne i grzebalne. Miejsca pochówku odzwierciedlały stratyfikację społeczeństwa staropolskiego. Zasadniczo wnętrze kościoła było najbardziej prestiżowym miejscem grzebalnym, przeznaczonym dla elity parafii, zaś cmentarz przykościelny służył ogółowi ludności. Prawo do pochówku w kościele mieli duchowni i ich najbliższa rodzina, kapelani, beneficjenci, patroni<sup>37</sup>, a także członkowie dozoru kościelnego (witrycy)<sup>38</sup> oraz niekiedy — ze względu na osobiste zasługi — służba kościelna, ubodzy z przytułku<sup>39</sup> oraz chłopci<sup>40</sup>. Dotyczyło to zwłaszcza zamożnych kmieci<sup>41</sup>. Tak przedstawiony podział nie oznacza, że księży i szlachty nie grzebano na cmentarzu. Zwykle była to szlachta uboższa, dzierżawcy i zarządcy dworu<sup>42</sup>. W kościele kładziono zmarłych do murowanych grobowców<sup>43</sup> albo bezpośrednio pod podłogą, jak w przypadku Katarzyny Kozubskiej (lat 25), nawróconej Żydówki i małżonki oficjalisty dworskiego w Sieborowicach (parafia Więclawice), której ciało pochowano pod ławkami, „przy swoich bliskich” (28 VI 1718)<sup>44</sup>. W kościołach podkrakowskich podłoga zwykle była kamienno-ceglana lub kamienno-drewniana, przy czym kamień najczęściej stosowano w prezbiterium, zaś cegłę w nawie. Grobowce były sytuowane przy ścianach kościoła, często w pobliżu ołtarzy bocznych<sup>45</sup>. Zwykle w kościele znajdowały się 3–4 grobowce murowane<sup>46</sup>. Najbogatsi byli upamiętniani epita-

<sup>37</sup> Kościół parafialny leżący w dobrach szlacheckich bywał zarazem prywatną kaplicą pogrzebową dzieciów (kolatorów).

<sup>38</sup> Zaszczyt darmowego pochówku w podziemiach kościoła dotyczył witryków zmarłych na sprawowanym urzędzie, S. Litak, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004, s. 171; T. Wiślicz, *Chłopskie pogrzeby...*, s. 359.

<sup>39</sup> Np. 30 sierpnia 1787 r. ksiądz Kacper Nowacki, pleban w Goszczy, odprawił pogrzeb niejakiego Wawrzyńca Zadzika ze szpitala parafialnego, którego ciało złożono *in sepulchro murato*, Archiwum Parafii Goszcza (dalej cyt.: AGoszcz), Księga pogrzebów 1782–1798 (w artykule przyjąłem ujednolicone nazewnictwo tego typu ksiąg metrykalnych), bez pag.

<sup>40</sup> B. Filarska, P. Pałka, *Cmentarz...*, s. 519.

<sup>41</sup> M. Wyżga, *Parafia Raciborowice od XVI do końca XVIII wieku. Studium o społeczności lokalnej*, Kraków 2011.

<sup>42</sup> W. Wójcik, op. cit., s. 204. Np. zmarły 4 sierpnia 1712 r. *nobilis* Jan Starczewski (54 lata), zarządca wsi Sieborowice, został pochowany na cmentarzu (być może nie było w tym czasie wolnego miejsca w kościele), AWiec, Księga pogrzebów 1711–1756, s. 3.

<sup>43</sup> Opis murowanej komory grobowej w kościele, zob. np. P. Dąbrowski, S. Gronkiewicz, R. Kaczmarek, M. Krzyżanowska, B. Kwiatkowska, J. Witkowski, *Grób księżnej Karoliny z Piastów legnicko-brzeskich w kościele pocysterskim p.w. św. Bartłomieja w Trzebnicy*, „Kw.HKM”, R. XLVII, 1999, nr 3–4, s. 435–444. Nie zawsze wiadomo dokładnie ze źródeł, czy pod określeniem „grób kościelny” kryje się płytowy grobowiec sklepiony, pochówek pod posadzką, czy podziemny korytarz z wnękami na trumny (katakumba).

<sup>44</sup> Była to osoba lubiana i popularna. Wedle zapiski plebana kondukt był prowadzony przez kilku księży, a pogrzeb zgromadził prawie całą społeczność lokalną, M. Wyżga, *Żydówka z Sieborowic pochowana w kościele*, „Lokalności. Kwartalnik Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa”, nr 1–2, 2011, s. 44.

<sup>45</sup> W należących do krakowskiej kapituły katedralnej parafiach Bolechowice i Raciborowice, w świątyni przy osobnych ołtarzach chowano ciała chłopów i szlachty. Z istniejącego zestawienia pochówków chłopskich w kościele bolechowickim wiadomo, że w połowie XVII w. *in sepulchro ad cornu altaris S. Annae corpora defunctorum deposita sunt*: Stanisław Sękara z Więckowic (1669 r.), Walenty Kowalik z Ujazdu (1669 r.), Jadwiga Ciupina z Bolechowic (1670 r.), Maciej Szuka z Bolechowic (1672 r.), Zofia Wieprzkowa z Kobylan (1672 r.), Dorota Lipczyna z Więckowic (1673 r.). W grobowcu przy tym ołtarzu w 1711 r. pochowano również matkę wikarego, Jadwigę Piotrowińską (ok. 80 lat). Z kolei *ad cornu altaris B.M.V.* grzebano szlachtę: Jakub Bous z Więckowic, Kazimierz Starzyński z Ujazdu (1669 r.), Elżbieta Rybnicka z Bolechowic (1672 r.), Marcjanna Charzewska z Ujazdu (1677 r.). Z powyższego wynika, że chłopci częściej byli grzebani w tym kościele niż szlachta, Archiwum Parafii Bolechowice (dalej cyt.: ABolech), Księga chrztów, ślubów i zmarłych 1675–1715, bez pag.; zob. M. Wyżga, *Parafia Raciborowice...*, s. 257–271.

<sup>46</sup> Dla porównania, w kościele Mariackim w Krakowie było aż 58 podziemnych pomieszczeń do chowania ciał, J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 168. W wiejskiej parafii Tenczynek były trzy murowane, sklepione groby:



Ryc. 2. Współczesne otoczenie kościoła parafialnego w Mogiła z XV w. Fot. M. Wyźga  
 Fig. 2. The contemporary surroundings of the fifteenth-century parish church in Mogiła.  
 Photo by M. Wyźga

fiami<sup>47</sup>, chociaż kościoły na badanym obszarze miały niewiele takich tablic<sup>48</sup>. Niektórzy szlachcice kazali pogrzebać swe ciało poza rodzinną parafią, zwykle w kościele św. Kazimierza (OO. Reformatów) w Krakowie<sup>49</sup>, gdzie mogli liczyć na „ciągłość” opieki modlitewnej<sup>50</sup>. W latach 1667–1795 pochowano tam 718 osób świeckich i 250 zakonników<sup>51</sup>. Pochówek na cmentarzu przyklasztornym, poza własną parafią, powinien być udokumentowany testamentem albo zeznaniem świadków<sup>52</sup>.

Osoby niższego stanu były grzebane z reguły w tyle świątyni, pod chórem (np. dzieci organisty), w przedsionku, wprost do ziemi. Na przykład w 1737 r. pod starymi ławkami przy wyjściu z kościoła w Liszkach pochowano Agnieszkę Wilkową (lat 60) z Nowej Wsi<sup>53</sup>. W Wię-

w centralnym miejscu spoczywały zwłoki fundatora przeniesione z pobliskiego zamku, drugi grób znajdował się pod zakrystią i był jeszcze pusty (może miał służyć do pochówku księży?) a ostatni w kaplicy, „w którym ciała największych osób bywają chowane”. Prócz tego z trwałych grobów był tylko jeden nagrobek na cmentarzu niejakiego Romana, komisarza ksiąząt Czartoryskich, AMetr, sygn. IPK.A. 212, s. 7.

<sup>47</sup> Por. P. Fijałkowski, *Polska parafia luterańska w Królewcu w XVI–XIX w. Materialne podstawy funkcjonowania wspólnoty religijnej*, „Kw.HKM”, R. XLVII, 1999, nr 3–4, s. 354, 365.

<sup>48</sup> Np. nie było ich w Rybnej, AMetr, sygn. IPK.A. 192, s. 12. W niektórych kościołach zachowały się pamiątki z wieków średnich w postaci płyt nagrobnych rycerzy. W Giebułtowiu w posiadzce kościelnej znajdowały się trzy płyty grobowe, gdzie „częściowo starte starodawne napisy, doczytują się, że tam leży rodzina Giebułtowskich”, tamże, sygn. IPK.A. 73, s. 4.

<sup>49</sup> Np. w latach 1727–1797 co czwarty szlachcic z parafii Gorzków koło Proszowic został pochowany poza parafią. Większość spoczęła w podziemiach krakowskiego kościoła O.O. Reformatów, inni w kościele Św. Barbary w Krakowie i w Skalbmierzu, M. Wyźga, *Szlachta w księgach zmarłych parafii Gorzków z lat 1727–1797*, [w:] *Malopolska. Regiony — regionalizmy — male ojczyzny*, t. 15, Kraków 2013, s. 67–75.

<sup>50</sup> Od XII w. biskupi udzielali tzw. *liberam sepulchram*, czyli prawa wolnego pochówku, M. Mysza, op. cit., s. 126; W. Wróbel, *Prawo cmentarne...*, s. 183; H. Zaremska, *Żywi wobec zmarłych. Brackie i cechowe pogrzeby w Krakowie w XIV–pierwszej połowie XVI w.*, „Kwart. Hist.”, R. LXXXI, z. 1, 1974, s. 742.

<sup>51</sup> J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 168–169; zob. J. Pasiecznik, *Działalność klasztoru Franciszkanów-Reformatów w Krakowie 1625–1978*, Kraków 1980, s. 21–30.

<sup>52</sup> B. Filarska, P. Pałka, *Cmentarz...*, s. 519.

<sup>53</sup> Archiwum Parafii Liszki (dalej cyt.: ALisz), Księga pogrzebów 1711–1773, s. 51 (1737 r.).

clawicach wyjątkowo eksponowane miejsce w kościele, w grobowcu przed ołtarzem, przeznaczono dla organisty i posesora karczmy plebańskiej, Andrzeja Kielnickiego, służącego parafii przez blisko 20 lat (1714 r.). Interesujące, że w kościele tym nie pochowano w tym czasie żadnego z kilkunastu młynarzy działających ówczesnie w parafii<sup>54</sup>.

Miejsce w bliskości świątyni uważane było za godne, położone w pobliżu modlących się żywych, mniej narażone na łupiestwo niż tereny odludne<sup>55</sup>. Starano się, by była to przestrzeń ogrodzona. „Pole zmarłych” było na ogół pozbawione drzew i pokrywała je murawa. Drzewa były sadzone w pasie ogrodzenia. Miały chronić świątynię przed pożarem od pioruna<sup>56</sup>. W księgach pogrzebów pojawiają się często wzmianki o pojedynczych, starych lipach<sup>57</sup>.

Chociaż starano się grzebać zmarłych jak najbliżej kościoła, to nie da się zaprzeczyć, że w wiejskim otoczeniu było więcej miejsca do dyspozycji niż w ścieśnionym, ludnym mieście. Także i tu dopatrzeć się można hierarchizacji miejsc pochówku, zależnej od godności i urzędów wiejskich, bogactwa młynarzy, karczmarzy oraz kmieci, osobistych zasług dla kościoła. Najlepszą częścią cmentarza zewnętrznego było miejsce przy wejściu do kościoła<sup>58</sup>. Reszta mieszkańców była grzebana w mniej eksponowanych częściach placu.

Cmentarz był nieodłącznym elementem kościoła<sup>59</sup>. Otaczał go zwykle kołem i jako miejsce poświęcone był oddzielony od pozostałej przestrzeni murem albo płotem z tarcic, często nakrytych gontowym daszkiem dla ochrony przed deszczem. Jeszcze w średniowieczu parafianie mieli obowiązek utrzymywać ogrodzenie kościoła w należyтым porządku. Władze kościelne miały na to baczenie i był to stały element kontroli<sup>60</sup>. Dawne ogrodzenie kościoła (albo jego zarys) w szeregu przypadków zachowało się i potwierdza stosunkowo niewielki zasięg<sup>61</sup>. Powierzchnia grzebalna cmentarza sięgała kilkunastu arów, bez względu na liczbę ludności parafii<sup>62</sup>. Potwierdzają to wspomniane mapy z przełomu XVIII i XIX w., a zarys nekropolii przykościelnych można dostrzec na zdjęciach satelitarnych (np. Biały Kościół, Czulice, Giebułtów). Cmentarz miał wytyczoną między grobami ścieżkę do odbywania procesji, przecinającą się ze ścieżkami wiodącymi od furtek i bramy do świątyni. Pogłębiająca się wraz z użytkowaniem różnica w poziomach ziemi między działką grzebalną a ścieżkami wymagała cyklicznego nawożenia ziemi i równania terenu<sup>63</sup>.

Obszar cmentarza był podzielony na umowne miejsca. Powtarzają się one w księgach pogrzebów poszczególnych parafii. Przede wszystkim orientowano się oznaczeniem strony

<sup>54</sup> Np. AWiec, *Księga pogrzebów 1711–1756*, s. 4. Por. uwagi T. Wiślicza w: tenże, *Zarobić na duszne zbawienie...*, s. 112–113.

<sup>55</sup> K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki...*, s. 52–54.

<sup>56</sup> J. Dziobek-Romański, *Cmentarze — zarys regulacji...*, s. 9.

<sup>57</sup> Lipa była typowym drzewem Matki Boskiej, T. Wiślicz, „*Miejsca cudowne*” w *Małopolsce w XVI–XVIII w.*, „Kw.HKM”, R. XLVII, 1999, nr 3–4, s. 339–340. Średniowieczny, drewniany kościół w Tenczynku miał być obsadzony lipami. W 1888 r. wspomniano tam jeszcze o dwóch grubych i spróchniałych lipach, W. Smoczyński, *Kartka z dziejów Tenczynka*, Kraków 1888, s. 25. Ogrodzenie cmentarza w Mogile było porośnięte lipami i wiązami, AMetr, sygn. IPK.A 137, s. 7. Wiadomo, że lipy rosły też na cmentarzach w parafiach Dalewice, Kalina Wielka, Książ Wielki, Wrocimowice. W Żębocinie rosła lipa według podania zasadzona przez św. Stanisława. J. Wiśniewski, *Dekanat miechowski*, Radom 1917, s. 60, 82, 256, 268, 287. Por. E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim...*, s. 354, przyp. 28.

<sup>58</sup> W. Wójcik, op. cit., s. 205.

<sup>59</sup> H. Zoll-Adamikowa (*Małopolskie cmentarzyska...*, s. 43–44) definiuje cmentarz przykościelny jako miejsca grzebalne przy świątyni lub w nieznacznym oddaleniu.

<sup>60</sup> E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2004, s. 265.

<sup>61</sup> Np. w Rudawie znajduje się murowane ogrodzenie cmentarza przykościelnego z przybudowaną kostnicą i piętrową wieżą bramną sprzed 1783 r., B. Krasnowolski, *Leksykon zabytków architektury Małopolski*, Warszawa 2013, s. 246.

<sup>62</sup> Dokładnie zbadany przez Barbarę Chudzińską cmentarz z XVI–XVIII w. w Maniowach przed zalaniem osady wodą i utworzeniem Zbiornika Czorszyńskiego miał około 17 arów, B. Chudzińska, op. cit., s. 10.

<sup>63</sup> W. Wójcik, op. cit., s. 205.





Ryc. 3. Napisy wyryte na zewnętrznej ścianie kościoła w Giebułtowie. Fot. M. Wyźga

Fig. 3. Inscriptions in the church in Gielbutów. Photo by M. Wyźga

świata<sup>64</sup>. Doprecyzowano miejsce za pomocą takich określeń jak: „za domostwem organisty”, „przy lipie”, „przy ścianie domu rektora szkoły”<sup>65</sup>, „przed wrotami „większymi” lub „mniejszymi” kościoła<sup>66</sup>, „przed kostnicą”, „przed większym ołtarzem”, „przed wikarówką”, „w rogu kaplicy”, „przed drzwiami kaplicy”, „przy Ogroju (Krzyżu)”, „przy ścieżce z domu plebańskiego do kościoła”, „przy ścianie prezbiterium”, „przy dzwonnicy”, „od strony plebanii”, „blisko skarbcza brackiego”<sup>67</sup>. Pilniejsi w dokładnym opisie pochówku byli bardziej wykształceni księża<sup>68</sup>. Sposób rejestracji staropolskich ksiąg metrykalnych pozwalał na dokumentowanie miejsca pochówku. Z racji swoich obowiązków również grabarze posiadali szczegółową wiedzę o rozmieszczeniu pochówków. Od XIX stulecia zaprzestano tej praktyki zapisywania, jednocześnie upowszechniały się napisy na nagrobkach.

<sup>64</sup> Np. w Zielonkach od października 1748 r. pochowano na cmentarzu od południa kolejno ciało noworodka od Łochtyniów, Annę Tarnawską z Witkowic, Antoniego Bicza z Zielonek, noworodka od Porębskich, a w grudniu od strony wschodniej Katarzynę Telegę babę kościelną, a po niej dwoje noworodków: od Klusków z Woli w części południowej i od Rzegotów z Toń od strony północnej, Archiwum Parafii Zielonki, Księga pogrzebów 1745–1750, bez pag.

<sup>65</sup> ALisz, Księga pogrzebów 1711–1773, s. 50, 51 i n. (lata 1736–1737).

<sup>66</sup> Archiwum Parafii Morawica (dalej cyt.: AMor), Księga pogrzebów 1670–1737, s. 82v, 83, 84 [1735].

<sup>67</sup> J.St. Kozik, M. Wyźga, *Przy wielkiej drodze...*, s. 141; zob. T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie...*, s. 112–113.

<sup>68</sup> Nietuzinkową i dociekliwą osobą pod względem prowadzenia ksiąg parafialnych był ksiądz Michał Jan Barański, pleban w Liskach przez 43 lata oraz dziekan w Nowej Górze (†1773), przykładowo miejsce pochówku jednego z dzieci chłopskich zapisał następująco: na cmentarzu, przy lipie, za zakrystią w kierunku północnym, ALisz, s. 130.

Technika grzebania była uzależniona od niewielkiej powierzchni placu cmentarnego. Stałym problemem był niedobór wolnych miejsc, dlatego też mogły być kopane w różnym kierunku. Większość była anonimowa, a krzyże nie miały inskrypcji. Nieliczne groby w obrębie działki cmentarnej były oznaczone<sup>69</sup>. Np. na zewnętrznej ścianie siedemnastowiecznego kościoła w Giebułtowie widać odsłonięte fragmenty starego tynku, na których znajdują się wyryte nazwiska. Można domniemywać, że należały do osób pochowanych przy świątyni i była to forma ich upamiętnienia<sup>70</sup> (ryc. 3).

Tablice epitafijne umieszczano na wewnętrznej i zewnętrznej ścianie kościoła, z dala od mogiły, dlatego po pewnym czasie nawet bliscy nie byłiby w stanie dokładnie pokazać miejsca pochówku krewnego. Jednak bardziej liczyła się dbałość o duszę niż o ciało zmarłego. Ważne, że pochówek przyjęto do poświęconej ziemi, stanowiącej przedłużenie kościoła<sup>71</sup>. W trwalszy sposób upamiętniano zmarłą szlachtę<sup>72</sup>. Nie oznacza to, że topografia funeralna była dla żywych zupełnie anonimowa. Zmarły w maju 1698 r. syn młynarza, czteroletni Antoni Dukala z Mnikowa, został pochowany w południowej części cmentarza w Morawicy, *penes locum et sepulchrum* swej matki Zofii, zmarłej dwa miesiące wcześniej<sup>73</sup>.

Cmentarz miał charakter czasowego, doraźnego pochówku, gdyż ostatecznym miejscem wiecznego spoczynku był dół (grób zbiorczy) na kości. Nie było tam płyt nagrobnych ani pomników. Trafnie Philip Ariès porównał go do „pożeracza zwłok”, skoro po kilku latach szczątki wykopywano i składano w mającym charakter przejściowej składnicy ossarium. W zależności od zaludnienia danej parafii, co pewien czas powtarzały się ekshumacje w części nekropolii, przekopywanej po to, by zrobić miejsce dla następnych zmarłych<sup>74</sup>. Z powodu zapelnienia, nowe mogiły były kopane płytko<sup>75</sup>. Zimą kolejne pochówki były wykonywane *in eodem loco*, zapewne z powodu gudy.

Warto zastanowić się, po jakim czasie cmentarz ulegał zapelnieniu. Szacując powierzchnię parceli grobowej na około 200 × 100 cm (2 m<sup>2</sup>), zaś przeciętnego cmentarza (bez budynku kościoła) — w przybliżeniu 1000 m<sup>2</sup>, dałoby to mniej więcej 500 miejsc grzebalnych. Na przykład, na podstawie ortofotomapy otoczenia kościoła w Więclawicach (ryc. 4) można określić, że powierzchnia dawnego cmentarza razem z budynkami wynosiła 2325 m<sup>2</sup> (w tym powierzchnia kościoła — 306 m<sup>2</sup>, kostnicy — 15 m<sup>2</sup>, dzwonnicy — 11 m<sup>2</sup>).

W statystycznej parafii podkrakowskiej w końcu XVIII w. średnio rocznie miało miejsce 45 pogrzebów (zob. tab. 1). Oznacza to, że na zapelnienie cmentarza grobami potrzeba było około 10 lat. Jednakże powierzchnia grzebalna zapelniała się szybciej, gdy przybywało ofiar klęsk żywiołowych. Pochówki umieszczano również w kilku warstwach (tzw. spiętrzanie).

<sup>69</sup> Ksiądz Krzysztof Świątecki, pleban w Tenczynku zapisał: „Pochowane jest ciało Panny Słowakowiczowny na cmentarzu od strony wschodniej, za wielkim ołtarzem od strony ewangelii, niedaleko od parkanu, jako jest mogiła wysypana, abo dla lepszego znaku krzyżyk się wkopie, który niech będzie zachowywany dla przyszłej pamięci [...]”, W. Smoczyński, *op. cit.*, s. 67.

<sup>70</sup> Por. M. Kowalski, „Do zmartwychwstania swego za pewnym wodzem Kristusem...”. *Staropolskie inskrypcje północno-zachodniej Małopolski*, Kielce 2004, s. 84–87. Autor uznał napisy ryte na tynku, cegle lub kamieniu świątyni za graffiti; zawierały one imię, nazwisko i datę. Według badacza mogła to być forma komemoracji zmarłych pochowanych przy kościele, która zastępowała uboższym „tablice i chorągwie” a łączyła się z nabożeństwem za pogrzebanych zmarłych.

<sup>71</sup> J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 171–174.

<sup>72</sup> W kościele w Ruszczy były dwa groby pod wielkim ołtarzem w małym chórze i w kaplicy „przed Krzyżem”, gdzie widniały dwa portrety żałobne na desce i na blasze, a także kilka epitafiów, AMetr, sygn. IPK.A. 191, s. 19–21.

<sup>73</sup> AMor, Księga pogrzebów 1670–1737, s. 43, 44.

<sup>74</sup> Zob. K. Grodziska-Ozóg, *Cmentarz rakowicki...*, s. 42–54, 194–198; E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim...*, s. 199.

<sup>75</sup> J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 171–172.



Ryc.4. Ortofotomapa otoczenia kościoła w Więclawicach. W centralnej części kościół, na północny zachód — dzwonnica i dawna kostnica, na wschód — plebania. Oprac. J. Sadowski

Fig.4. An orthoimage of the surroundings of the church in Więclawice, with the church in the centre, the belfry and former mortuary to the northwest and the parsonage to the east.

By J. Sadowski

Mniej miejsca zajmowały mogiły dzieci. Czas na wypełnienie kostnicy szczątkami ze starych grobów wynosił od kilku do kilkudziesięciu lat. Małe parafie, jak Korzkiew i Sąsów, miały mniejsze problemy z miejscami na cmentarzu.

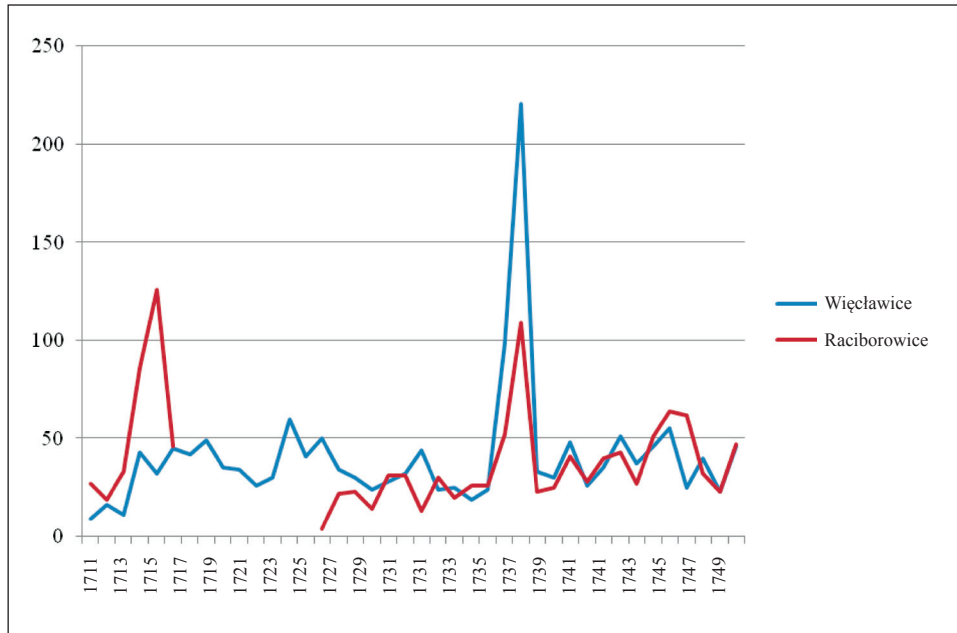
Na wykresie (ryc. 5) widać, że w dwóch dość ludnych parafiach Raciborowice i Więclawice w pierwszej połowie XVIII w. rocznie chowano około 50 zmarłych. Liczba pogrzebów znacznie wzrastała podczas klęsk demograficznych (zwłaszcza epidemie drugiej dekady XVIII w., fale głodu w latach 1736–1737 oraz w końcu lat czterdziestych). W tym czasie z powodu przepełnienia cmentarzy zwłoki chowano w innych miejscach. Obie parafie miały porównywalną liczbę ludności. Przewagą liczby zgonów w Więclawicach podczas klęski żywiołowej 1736–1737 wiąże się ze znacznie lepszą niż w Raciborowicach rejestracją metrykalną, prowadzoną przez księży jezuitów.

Największymi nekropoliami, poza cmentarzem przykościelnym, były zbiorcze cmentarze jednorazowe, epidemiczne, od XIX w. zwane cholerycznymi<sup>76</sup>. Pełniły niekiedy funkcję cmentarzy niehonorowych<sup>77</sup>. Nawracające co kilka lat zarazy skutkowały podwyższoną liczbą zmarłych. Początkowo dokonywano takich pochówków na cmentarzach przykościelnych. W przypadku większej liczby zgonów, plac grzebalny pokrywano dodatkową warstwą ziemi<sup>78</sup>.

<sup>76</sup> Pierwsza epidemia tej choroby w Polsce nastąpiła w 1831 r., przywleczona przez żołnierzy rosyjskich w czasie powstania listopadowego. Ta data dla wielu parafii wiejskich jest przybliżonym czasem założenia nowego cmentarza; M. Wyżga, *Teraz robak, proch...*

<sup>77</sup> E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim...*, s. 191.

<sup>78</sup> P. Fijałkowski, op. cit., s. 366.



Ryc. 5. Częstotliwość pogrzebów w parafiach Więclawice i Raciborowice w latach 1711–1750 (liczby roczne), źródło: obliczenia własne autora na podstawie ksiąg metrykalnych parafii Raciborowice i Więclawice

Fig. 5. The number of burials in the parishes of Więclawice and Raciborowice in the years 1711–1750 (annual data), calculated by the author on the basis of parish records

Ponadto, gdy zaistniała taka potrzeba, kopano doły epidemiczne z dala od domostw<sup>79</sup>, ciała chowano pod figurami, w polach<sup>80</sup>. W księgach metrykalnych sporadycznie tylko zdarzają się informacje o miejscach pochówku ofiar moru<sup>81</sup>. W Krakowie grzebano przy kościołach leżących

<sup>79</sup> T. Czerwiński, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 2012, s. 314–327; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 163–167 i n.; J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć...*, s. 114; J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984, s. 467.

<sup>80</sup> Np. cudowne miejsce zwane „zjawieniem” z figurą w Tomaszowie Lubelskim stało się cmentarzem epidemicznym w 1652 r.; T. Wiślicz, *Miejsca cudowne...*, s. 344. Zdarzało się, że ciała były następnie ekshumowane w pobliże kościoła. Dla przykładu miało to miejsce w parafii Pleszów w 1710 r.: „Na zgodę konsystorza 24 marca pochowano w świątyni zwłoki Jakuba Grimka z Krzesławic, które od dwóch i pół roku leżały w polu pod Krzyżem Chrystusa, a 26 kwietnia postąpiono tak ze szczątkami Marianny Zdebcowicowej, półtora roku po pogrzebie; Archiwum Narodowe w Krakowie, Księga ślubów, chrztów i pogrzebów parafii Pleszów 1686–1723 (mikrofilm), s. 372.

<sup>81</sup> Jedną z najlepiej znanych jest zapiska w księdze zmarłych parafii Tenczynek, sporządzona przez przywołanego już plebana Krzysztofa Świąteckiego w czasie epidemii 1710 r.: „Na koniec gróbarzowi kazałem precz w polu dół głęboko wybrać, ale się ciała tykać i pochować, nikt nie chciał odważyć”. Dół był wybrany „w gruncie plebańskim ku lasowi na stronę wschodową za dołem, w pagórku, ku roli Kurowska nazwanej, w miejscu zimne czyli ziemne węgle rzezonem, stąd, że tam węgle w ziemi czarne, śmierzzące znajdują się, które robiono dla operacji drutów, gdy tu druty rabiano. Na tem miejscu, gdzie ta Magdalena jest pochowana, krzyż by postawiwszy [...]”. Kolejne ciała pleban grzebał już na cmentarzu, bo nikt nie chciał pomagać, a sam nie wywiózłby pewnie tak daleko kolejnych trupów. Pozostawił szczegółowe opisy swoich działań, W. Smoczyński, op. cit., s. 53–54 i n.; zob. też C. Kuklo, op. cit., s. 126, 249–261.

Tabela 1  
Liczba pochówków w wybranych parafiach w 1782 r.

Parafia	Liczba pochówków	Parafia	Liczba pochówków	Parafia	Liczba pochówków
Luborzycza	98	Niegardów	51	Goszcza	18
Więclawice	71	Iwanowice	45	Giebułtów	15
Ruszcza	70	Niedźwiedź	44	Poborowice	13
Sułoszowa	60	Koniusza	44	Górka	12
Rudawa	56	Biórków	44	Biały Kościół	11
Zielonki	53	Czulice	42	Jerzmanowice	11
Mogiła	53	Igołomia	42	Korzkiew	6
Raciborowice	52	Modlnica	37	Sąspów	4
Pleszów	52	Smardzowice	34		

Źródło: Archiwum Metropolitalne w Krakowie, sygn. AV 54, AV 55.

zaraz za murami miasta (np. kościoły szpitali św. Walentego lub Miłosierdzia Bożego). Ubodzy z parafii Bożego Ciała na Kazimierzu byli chowani, podobnie jak topielcy i ofiary dżumy, przy kaplicy św. Wawrzyńca<sup>82</sup>.

Z racji tzw. przymusu parafialnego nie wolno było grzebać na cmentarzu parafialnym obcych, z wyjątkiem kapłanów, patronów świątyni, ofiarnych dobrodziejów, podróżujących<sup>83</sup> i osób, które trudno było przetransportować do własnego kościoła. Istniał zakaz chowania osób nieochrzczonych (nie udało się ustalić na podstawie dostępnych źródeł, gdzie chłopci grzebali swoje dzieci zmarłe bez chrztu)<sup>84</sup>, ekskomunikowanych, heretyków<sup>85</sup>, samobójców<sup>86</sup>, niepraktykujących katolików<sup>87</sup>, lichwiarzy, bluźnierców<sup>88</sup> i innych publicznych grzeszników<sup>89</sup>, zmarłych

<sup>82</sup> J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 171–172.

<sup>83</sup> Cechą charakterystyczną parafii podkrakowskich była dość znaczna liczba podróżnych, którzy tam zmarli i pochowano ich na miejscowym cmentarzu z zastrzeżeniem, że przyjęli ostatnie sakramenty. W czasie klęski elementarnej wpisywano do księgi metrykalnej jedynie liczbę pochowanych w danym dniu wędrowców, por. ALisz, *Księga pogrzebów 1711–1773*, s. 56–60.

<sup>84</sup> Kruchość życia najmłodszych w dobie preindustrialnej obrazuje przykład z Bolechowic, gdzie 21 stycznia 1710 r. o północy został ochrzczony nieślubny noworodek, który zaraz zmarł i po południu pochowano go na cmentarzu, ABolech, *Księga ślubów, chrztów i pogrzebów 1675–1718*, bez pag.

<sup>85</sup> Cmentarz dysydencki funkcjonował w Łuczanowicach (parafia Luborzycza).

<sup>86</sup> Samobójca — komornik Jan Bobek „ze wsi Szarego” został pogrzebany „na granicach” (1712 r.); *Chronografia albo dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 1987, s. 396. Samobójców grzebano w miejscach ustronnych, na obrzeżach wsi. Rozmaite klęski elementarne trapiące ludność były przypisywane właśnie im, A. Fischer, *Zwyczaj pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 354–365; E. Kizik, *Naenia funebris...*, s. 289–291.

<sup>87</sup> Włócząca się po okolicach Gorkowa Regina Klasiowna została pogrzebana w ziemi poświęconej, bo pewni świadkowie potwierdzili jej wyznanie (1791 r.), Archiwum Diecezjalne w Kielcach, *Księga pogrzebów parafii Gorków z lat 1791–1797*, s. 11. Józef Piłat ze Stryjowa z pewnych względów został pochowany przy krzyżu na obrzeżach wsi Branice (1791 r.), Archiwum Parafii Ruszcza, *Zbiór szczątków ksiąg metrykalnych z lat 1681–1793*, bez pag.

<sup>88</sup> Przy metryce zmarłej 6 października 1782 r. w Gorkowie, „opętanej przez demona” Mariannie Winiarskiej (55 lat) zaznaczono, że została zaopatrzona w sakramenty. Ciało spoczęło nieopodal bramy cmentarnej, w mało popularnym miejscu, Archiwum Diecezjalne w Kielcach, *Księga pogrzebów parafii Gorków z lat 1727–1791*, s. 133.

<sup>89</sup> 18 kwietnia 1681 r. zmarł Grzegorz Lis z Balic (parafia Morawica), zaopatrzony, ale zmarł będąc pod karą. Jego ciało pochowano na cmentarzu miejscowym za zgodą suftagana krakowskiego Mikołaja Oborskiego, AMor, *Księga pogrzebów 1670–1737*, s. 24.

bez oznaki żalu, co podkreślały kolejne synody<sup>90</sup>. Najbliżej kościoła, ale w uwłaczającym miejscu, na niepoświęconej ziemi, dokonywano pochówków zaraz za płotem cmentarza<sup>91</sup>. Dotyczyło to np. topielców<sup>92</sup>. Inne pochówki sytuowano na granicach, nieużytkach, pod figurami w polach<sup>93</sup>, na rozstajach, pod kopcami granicznymi<sup>94</sup>. Ubożsi mieszkańcy niekiedy chowali swoich krewnych nielegalnie, na niepoświęconej ziemi (np. przy drodze, w rowie)<sup>95</sup>. Żydzi zamieszkujący parafie podkrakowskie grzebali bliskich na kirkucie w Mieście Żydowskim na Kazimierzu pod Krakowem<sup>96</sup>.

Stosunkowo niewiele wiadomo o grabarzach wiejskich. Stanowili oni niższą służbę kościelną i rekrutowali się spośród uboższych mieszkańców parafii („biedacy do kopania ciał<sup>97</sup>”). Rzadko mieskali własne domostwa<sup>98</sup>. Mieszkali w domu kościelnego, organistówce<sup>99</sup>, wikarówce albo w przytułku<sup>100</sup>. W Biórkowie „izdebka dla grobarza” była przystawiona do jednej z chałup chłopów plebańskich<sup>101</sup>. Wynagrodzenie grabarzy było niskie, często w naturze (np. jego ele-

<sup>90</sup> B. Filarska, P. Pałka, *Cmentarz...*, s. 519.

<sup>91</sup> 15 listopada 1735 r. w Woli Zabierzowskiej poniósł tragiczną śmierć Marcin Dupski (60 lat), uderzony przez konar drzewa. Z nieznanych przyczyn ciało zostało pochowane za granicą cmentarza przy dzwonnicy. Możliwe, że powodem było nieprzyjęcie ostatnich sakramentów, J.S. Kozik, M. Wyżga, *Przy wielkiej drodze...*, s. 133.

<sup>92</sup> Np. Archiwum Parafii Raciborowice, Księga pogrzebów 1729–1797, s. 106, 261; por. T. Wiślicz, *Chłopskie pogrzeby...*, s. 360.

<sup>93</sup> W parafii Czulice podczas klęski głodu i epidemii w 1737 r. trzech ubogich pogrzebano pod figurą w sąsiedniej wsi Karniów. Ksiądz wypowiadał umierających, ale nie było chętnych do przewiezienia ciał pod cmentarz kościelny. Podobnie w nieodległej wiosce Wronin zwłoki nieznaney kobiety pochowano pod figurą; Archiwum Parafii Czulice, Księga pogrzebów 1721–1781, bez pag. Kłopoty z transportem do dołu epidemicznego miał również w 1710 r. ksiądz Krzysztof Świątecki pleban w Tenczynku i kryjomo grzebał ciała przy kościele; W. Smoczyński, op. cit, s. 71–74.

<sup>94</sup> G. Zań-Ograbek, *Historia Krakowa kapliczkami pisana*, [w:] *Święci przydrożni, patroni przyuliczni. Materiały sesji naukowej. Warszawa, 20–21 maja 1999 roku*, red. B. Wierzbicka, Warszawa 2000, s. 250.

<sup>95</sup> Wydaje się jednak, że na omawianym terenie parafie miały stałą opiekę duszpasterską, dzięki czemu wypadków tego typu było niewiele, T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie...*, s. 23–24, 46–47.

<sup>96</sup> W miastach poza murami grzebano ludzi prowadzących wędrowny tryb życia, jak żebracy czy aktorzy, K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki...*, s. 38; por. T. Czerwiński, op. cit., s. 40, 298. Autor wspomina również o chowaniu poza cmentarzem ludzi zmarłych nagle bez sakramentów, tamże, s. 40. Na poświęconej ziemi cmentarza w Morawicy pochowano ciała nastolatków zmiążdżonych przez koło młyńskie: Walentego Czecha syna młynarza z Mnikowa (1698 r.) i Marcina z Podkamya (1702 r.). Ten pierwszy został wyciągnięty z urządzenia z pogruchotaną ręką, jeszcze żywy, i zdążono namaścić go olejami świętymi, AMor, Księga pogrzebów 1670–1737, s. 43, 47.

<sup>97</sup> Grabarze wywodzili się z biedoty. Kopacze-grabarze morowi rekrutowali się z wyrobników, pracującej przy świątyni służby cmentarnej. Zdarzało się, że do wożenia zwłok podczas epidemii w mieście zmuszano więźniów albo prostytutki. W Krakowie kopacze morowi w czasie zarazy 1678–1679 otrzymywali 90 gr, tj. 12,1 g srebra. Apropozycja mogła obejmować nadto ubiór oraz gorzałkę, A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem...*, s. 92–94; tenże, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 161. Przy należność zawodowa grabarzy budzi jednak pewne wątpliwości. Do najniższej warstwy służby pomocniczej przy kościele zalicza ich T. Nowicki, *Ministri ecclesiae. Służba kościelna i witrycy w diecezji wrocławskiej w XVIII wieku*, Lublin 2011, s. 84–85, 152. Nie wymienia ich wśród służby kościelnej Stanisław Litak: tenże, *Parafie...*, s. 168–173.

<sup>98</sup> W parafii Zwierzyniec grabarz-kościelny mieszkał w chałupce przy kościele (1792 r.), AMetr, sygn. IPK 15, s. 5.

<sup>99</sup> Np. w Pleszowie Bernard Dziura (lat 40) mieszkał z czternastoosobową rodziną w organistówce, ANKr., IT 183, s. 1335.

<sup>100</sup> „W Górcie w szpitalu grubarz Jakub Socha miejscowy urodzony”, „Maryanna Grubara”, uboga w Czerlichowie (1791 r.), ANKr., sygn. 29/30/42, s. 701, 731.

<sup>101</sup> AKap, sygn. AV 55, s. 88. W Więclawicach w 1783 r. grabarz i organista zamieszkiwali jeden, kryty gontem dom w pobliżu wikarówki. Obiekt miał dwie izby i komory, podzielone sienią. Nadto użytkowali podzielony względem siebie ogród, AV 54, s. 102.

mentem mógł być oddany do dyspozycji kawałek działki), zależało od zamożności parafii i indywidualnej decyzji plebana<sup>102</sup>. W uniwersyteckiej parafii Luborzycy kopacz dostał dodatkowo ogród po organistów. Zajmował się on również kalikowaniem, czyli tłoczeniem powietrza w organy kościelne, za co jednak pobierał osobne wynagrodzenie (1657 r.)<sup>103</sup>. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII w. grabarz luborzycy dostawał rocznej pensji 1 złp, dwukrotnie mniej niż uczący śpiewu kantor<sup>104</sup>. Czasem długoletni grabarze byli otoczeni szacunkiem<sup>105</sup>. Jako stale obecni w pobliżu świątyni (podobnie jak dziady szpitalne) bywali proszeni na rodziców chrestnych<sup>106</sup>. Grabarze nie występują natomiast wśród świadków ślubów. Z racji specyficznej pracy posądzano ich o plądrowanie grobów<sup>107</sup>.

Praca grabarza była nadzorowana przez plebana lub wotryków i polegała na przygotowaniu miejsca do chowania w kościele (zdemontowanie płyty, wykopanie dołu), na kopaniu mogił na cmentarzu, obsłudze kostnicy, przenoszeniu kości, zapewne również dbaniu o murawę placu grzebalnego, plantowaniu nierówności i zamykaniu ogrodzenia. Często grabarze łączyli swoją profesję z obowiązkami kalikanisty, dzwonnika lub kościelnego. Osoby takie musiały spełniać odpowiednie warunki, dysponować tężyzną fizyczną i znajomością murarki<sup>108</sup>.

Intensywność głównych zajęć grabarza można zaprezentować na przykładzie parafii Więclawice. W latach 1761–1770 na miejscowym cmentarzu przyjęto 704 pochówki<sup>109</sup>, w tym 433 dziecięce (średnia deklarowanego wieku zmarłych wyniosła 20,72 lat). W tej liczbie 272 pogrzeby odbyły się w okresie zimowym, od listopada do lutego, co daje 39% ogólnej liczby zmarłych. Najwięcej pochówków miało miejsce w kwietniu (przednówek) i w lipcu. Średnio zatem jeden pochówek przypadał co pięć dni.

Nie wiadomo nic pewnego o pomocnikach grabarzy wiejskich. Mogli to być pensjonariusze przytułku parafialnego, o ile byli jeszcze zdolni do pracy fizycznej.

Istotnym budynkiem związanym z dawnym cmentarzem była kostnica (ossarium). W średniowieczu i czasach nowożytnych służyła ona gromadzeniu kości z dawnych mogił<sup>110</sup>. Kostnice miały być szczelnie okratowane. Zwykle na omawianym terenie był to budynek drewniany

<sup>102</sup> Np. w luteranckiej parafii w Królewcu wynagrodzenie grabarza było niezłe. Otrzymywał pieniądze od krewnych zmarłego i dodatkowo część opłaty za pokładne, P. Fijałkowski, op. cit., s. 369–370.

<sup>103</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej cyt.: AUJ), Luborzycy, s. 6. W 1659 r. grabarz za kalikowanie dostał 15 gr. Por. S. Litak, *Parafie...*, s. 170.

<sup>104</sup> Służba kościelna była wypłacana podczas dorocznych schadzek podsumowujących rok budżetowy parafii. Wtedy też pleban zdawał do kasy fundusze pozyskane z wyderkafru, a przedstawiciel bractwa wpłacał datki po zmarłych parafianach, AUJ, Luborzycy, s. 9.

<sup>105</sup> Wawrzyniec Sobocinski, około sześćdziesięcioletni *fossor mortuorum* w parafii Więclawice „służył kościołowi wiernie przez 30 lat”. Metryka jego śmierci została przez księdza wpisana dwukrotnie większymi literami niż metryki innych zmarłych. Nie podano jednak, gdzie złożono ciało (1768 r.), AWiec, Księga pogrzebów 1756–1786, bez pag. W Czulicach 3 stycznia 1733 r. pogrzebano miejscowego grabarza Wojciecha Pankowica, a jego wiek określono w przybliżeniu na 80 lat. Został pochowany po zachodniej stronie cmentarza. Trzy tygodnie później zmarła Zofia Pankowicowa, zapewne żona grabarza, ale jej ciało spoczęło od wchodu cmentarza, ACzul, Księga pogrzebów 1721–1781, bez pag. Por. E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim...*, s. 229.

<sup>106</sup> Wojciech Dutkiewicz, grabarz w Więclawicach, wielokrotnie trzymał dzieci do chrztu. Mając na uwadze wysoką śmiertelność najmłodszych można domniemywać, że połowę z nich niedługo potem pochował na cmentarzu. W 1686 r. Dutkiewicz mieszkał w szpitalu jako *antiquus vespillo alias Cycoń*, AWiec, Księga ochrzczonych 1641–1686, s. 317–373.

<sup>107</sup> Jeden miał nawet nosić buty zmarłego wydobyte w czasie ekshumacji, J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 177–178.

<sup>108</sup> T. Nowicki, op. cit., s. 154–155, 261.

<sup>109</sup> Liczba ta winna zostać uznana za minimalną. O niedoskonałości rejestracji pochówków: C. Kukło, op. cit., s. 123–129.

<sup>110</sup> M. Daniluk, *Kostnica*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 9, Lublin 2002, s. 969; por. E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim...*, s. 199–202.

i zaniedbany. Ossaria były wznoszone między skarpami kościoła, przy wejściu do świątyni (np. w Ruszczy), przy dzwonnicy, przy ogrodzeniu (np. w Rudawie, tam kostnica miała formę wybranego dołu na kości<sup>111</sup>) lub były wolno stojące. Pojawiają się informacje, iż ściany kostnicy były zdobione malowanymi scenami<sup>112</sup>. W Pobiedniku przy drewnianym ossarium znajdowała się komora „na wstawianie w czasie umarłych” (1790 r.)<sup>113</sup>. Stan zachowania tego budynku był regularnie odnotowywany w protokołach powizytacyjnych<sup>114</sup>. Jako ossarium wykorzystywano również dzwonnice, z tym że szczątki umieszczano za przepierzeniem. Niekiedy ossarium pełniło też funkcję magazynu — na sprzęty (np. kapy) brackie<sup>115</sup>, sprzęt do sprzątania, narzędzia grabarzy i różne utensylia. Do chwili obecnej zachowała się murowana kostnica w Rudawie (zbudowana przed rokiem 1783). Za dawne kostnice prawdopodobnie można uznać drewniane obiekty przykościelne w Mogile i Ruszczy.

Budynek kostnicy pełnił funkcję składu szczątków zebranych z mogił i grobów do czasu drugiego, masowego pochówku w dole na terenie cmentarza<sup>116</sup>. Przeniesienie wszystkich kości z zabezpieczającej się co kilka lub kilkanaście lat „składnicy” było dla parafii wielkim wydarzeniem religijnym. Doły, w których je umieszczano, najczęściej lokalizowano na obrzeżu cmentarza, przy dzwonnicy. 13 maja 1720 r. w Więclawicach szczątki wrzucono do dołu wykopanego przy nowej kostnicy, stojącej na południe od kościoła. Okazją do translokacji były też rekolekcje. Parafianie mieli okazję ponownie zobaczyć materialne pozostałości swych krewnych. Przybywały tłumy wiernych, na cmentarzu głoszone solenne kazania<sup>117</sup>. Fundatorem translokacji był zwykle pleban albo okoliczny właściciel dóbr. W 1726 r. jakiś świecki ofiarodawca w Zwierzyncu, po uzyskaniu zgody konsystorza, wynajął baby kościelne do pozbierania i umycia walających się, rozwłoczonych przez psy kości. Przy szczątkach kilkuset osób odbyła się liturgia, po czym uczestnicy nabożeństwa „wzięli je w ręce i w poły kapot czy zapaski, by ponieść z zapalonymi świecami do przygotowanego dołu”<sup>118</sup>. Niekiedy pamięć tego wydarzenia utrwalano tablicami. Sam biskup zalecał przeprowadzenie solennej liturgii. On też wydał pisemną zgodę na translokację szczątków. Pozwolenie takie uzyskał od Mikołaja Lipskiego, oficjała generalnego krakowskiego, ksiądz Antoni Przewoski, pleban w Gorzkowie. Dokument „upoważniający do oczyszczenia grobowców i pogrzebienia szczątków wiernych w innym miejscu” został następnie wszyty do gorzkowskiej księgi zmarłych<sup>119</sup>. Pleban uzasadniał starania pełnym przepełnieniem grobów w kościele i miejsc na cmentarzu. Zgody udzielono pod warunkiem, że przeniesienie będzie miało charakter uroczysty, a kości zostaną umieszczone w nowym, odpowiednim miejscu, miał tego dopilnować gospodarz parafii. Translokacja miała miejsce w styczniu 1755 r. Kości zsypano do wspólnego dołu, wykopanego w pobliżu ogrodu plebańskiego, od

<sup>111</sup> AMetr, sygn. IPK.A.189, s. 7.

<sup>112</sup> AMetr, sygn. IPK.A. 121, s. 18–19 (Luborzycza, 1791 r.).

<sup>113</sup> AMetr, IPK.A. 168, s. 6.

<sup>114</sup> W. Wójcik, op. cit., s. 205.

<sup>115</sup> W Igołomi kostnica była połączona z pomieszczeniem na kapy brackie (kapiarnia). Był to budynek obity deskami, od strony cmentarza malowany. W 1790 r. uroczyście uprzątnięto z niej kości, AMetr, sygn. IPK.A.83, s. 12.

<sup>116</sup> Plebani z własnej inicjatywy zajmowali się opróżnianiem kostnicy. Czasem należało ich jednak przynaglać. W 1728 r. kostnica w Raciborowicach była tak zapelniona kośćmi, że wizytator biskupi polecił księdzu Andrzejowi Nachrebeckiemu przeniesienie ich do głębokiego dołu, który będzie obok wykopany, AMetr., AV, t. 23, s. 231–235.

<sup>117</sup> Interesujące, że wpis o tym wydarzeniu pleban Krzysztof Świątecki (kierujący jednocześnie parafiami w Więclawicach i Tenczynku) zamieścił w księdze ochrzczonych, AWiec, Księga ochrzczonych 1710–1727, s. 81–82.

<sup>118</sup> J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 177; por. K. Kramarska-Anyszek, *Dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyncu do roku 1840*, „Nasza Przeszłość”, t. 47, 1977, s. 108.

<sup>119</sup> Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Księga pogrzebów parafii Gorzków 1727–1791, s. 166–167, 181.



wschodniej strony cmentarza<sup>120</sup>. W Bolechowicach ossarium w 1783 r. było już zupełnie napełnione kośćmi, dlatego też wizytator zalecił plebanowi starać się o zezwolenie na ich pochówek „lubo już od siebie raz pochowanych wypróżni”<sup>121</sup>.

Szczałki znajdowane przy kopaniu nowego grobu składano pod trumną, umieszczano w kostnicy, a jeśli jej nie było — to w zbiorowej wydzielonej mogile albo pod płotem.

Na podstawie ksiąg metrykalnych możliwe było ustalenie minimalnej liczby zmarłych pochowanych na nekropolii w Więclawicach. Jest to liczba minimalna, ponieważ rejestracja metrykalna była przerywana podczas klęsk elementarnych, ponadto część notatek zaginęła. Nie wszyscy grzebani byli odnotowywani w tych dokumentach (anonimowe pochówki „gratis”, nienotowane miejsca wyklętych poza cmentarzem, pod figurami w polach)<sup>122</sup>. W latach 1711–1798 na przykościelnym cmentarzu w Więclawicach pochowano 5011 ciał, w tym 2667 dzieci, stanowiących 53,22%<sup>123</sup>.

Funkcjonowanie dawnych cmentarzy przede wszystkim wiązało się z regularnymi pogrzebami i ekshumacjami na stosunkowo niewielkiej przestrzeni<sup>124</sup>, było jednak bardziej złożone niż ma to miejsce współcześnie. Na niektórych cmentarzach konstruowano ambony do głoszenia kazań<sup>125</sup>. Cmentarz przykościelny można postrzegać jako *teatrum*, gdzie odbywały się procesje, nabożeństwa Męki Pańskiej, modlono się przy Ogrójcu. Kostnice i wewnętrzne mury ogrodzenia cmentarza bywały pokryte sugestywnymi malowidłami<sup>126</sup>. Przed wejściem do świątyni była ustawiona kuna, a więc było to również miejsce publicznego karania przestępców<sup>127</sup>. Cmentarz wykorzystywano też do ukrycia skarbów kościelnych w czasie zagrożenia. W rachunkach parafii Luborzycza zapisano pod rokiem 1656: „[...] w Wielki Tydzień przyjechali Kozacy z Węgrami, kościół wyrabowali i skrzynkę Bracką, którą był Łyduch nieboszczyk w kościele zakopał z księdzem Commendarzem, znaleźli, wylupili, pieniądze wzięli, których było kilka złotych”<sup>128</sup>.

Na synodach zalecano plebanom grodzenie cmentarzy murem lub parkanem dla ochrony przed zwierzyną<sup>129</sup>. Zakazywano wypasania bydła, wpuszczania trzody, przesiewania i suszenia zboża, rozwieszania pościeli i bielizny. Cmentarze nie powinny służyć celom świeckim, takim jak targi albo drogi publiczne<sup>130</sup>. Stan ogrodzeń najczęściej pozostawiał sporo do życzenia. W większości przypadków, wedle wizytacji z 1783 r., parkany były częściowo zniszczone albo nie zakończono budowy nowych. Były one drewniane, pokryte niekiedy daszkiem z gontu, najczęściej podziurawione lub przewrócone przez wiatr albo z powodu przegnicia. Troska o stan

<sup>120</sup> Tamże, s. 181; wiadomo dalej, że krypty grobowe pod kościołem gorzkowskim zostały ponownie opróżnione w 1818 roku. Wydobyte szczątki pochował w specjalnym miejscu ksiądz Tomasz Świątkowski doktor teologii, kanonik kielecki i oficjał. W maju następnego roku poświęcono w Gorzkowie nowy cmentarz, funkcjonujący do dzisiaj, J. Wiśniewski, *Dekanat miechowski*, Radom 1917 (reprint Kielce 2000), s. 70.

<sup>121</sup> AMetr, AV 55, s. 55.

<sup>122</sup> I. Gięsztorowa, *Niebezpieczeństwa metodyczne polskich badań metrykalnych XVII–XVIII wieku*, „Kw.HKM”, R. XIX, 1971, nr 4, s. 557–603.

<sup>123</sup> W latach 1711–1750 odbyło się 1622 pochówków, zaś w latach 1751–1798 — 3389, źródło: obliczenia własne na podstawie sporządzonej elektronicznej bazy danych. Badania demografów historycznych wskazują, że do 5 roku życia nie dożywała połowa urodzonych dzieci. Skrajnością była wysoka śmiertelność w krakowskim szpitalu św. Ducha, gdzie na 252 dzieci w latach 1747–1748 przeżyło jedynie 22 (do grudnia 1748 r.), J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 171.

<sup>124</sup> J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 165–182.

<sup>125</sup> W. Łuszczykiewicz, *Stare cmentarze krakowskie, ich zabytki sztuki i obyczaju kościelnego*, „Rocznik Krakowski”, R. I, 1898, s. 10–11.

<sup>126</sup> J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 174; por. Igołomia, Luborzycza.

<sup>127</sup> E. Wiśniewski, op. cit., s. 266.

<sup>128</sup> AUJ, Luborzycza, sygn. 444/2, s. 6.

<sup>129</sup> E. Wiśniewski, op. cit., s. 265. W Minodze polecono „psy księżę z kościoła przykładniej wyganiać”, AMetr, AV 55, s. 307.

<sup>130</sup> B. Filarska, P. Pałka, *Cmentarz...*, s. 519.

ogrodzenia cmentarza była powierzana przez plebanów parafianom. Gromady poszczególnych wsi były odpowiedzialne za swoje odcinki. W Wawrzeńcyczach taki zwyczaj utrzymywał się od wieku XVI przynajmniej do schyłku XVIII stulecia<sup>131</sup>. W Liszkach w 1738 r. gromady wsi, które odnawiały ogrodzenie bądź przeznaczyły na to fundusze, były zwolnione z opłaty pokładnego (za pochówek)<sup>132</sup>. Okazuje się, że odcinek płotu pod opieką danej wsi obejmował jednocześnie część cmentarza, zapewne tę, gdzie chowano jej członków. W drugiej połowie XVIII wieku w parafii Ruszcza cmentarz był podzielony na części należące do poszczególnych osad parafii (część rusiecka, branicka, łuczanowicka itp.). Znaczna liczba parafian była jednak grzebana na uprzednio uzyskanym miejscu (*iacet in sua parte*)<sup>133</sup>.

Na podstawie analizowanych archiwaliów nie można udowodnić, że na badanym obszarze w ciągu wieków poszerzano obszar cmentarzy z powodu ich zapełniania<sup>134</sup>, chociaż wiejscy plebani mieli pewnie więcej przestrzeni niż w mieście. Ciasnota łączyła się jednak z pragnieniem bycia jak najbliższej *sacrum*. W końcu XVIII w. cmentarz w Liszkach był zbyt „szczyplą na tyłu parafian” (3512 wiernych, wliczając dzieci), dlatego polecono powiększyć „kostnicę”, „a zwłoki umarłych gdzie się pokażą w grobach tam zaraz schowane być mogą w tymże grobie pod trumnami”<sup>135</sup>. Podobnie było w ubogiej parafii Korzkiew, gdzie „kostnicy od dawien nie ma, bo nie miał kto wystawić” i stosowano następującą praktykę: „gdy się trafi zmarłemu któremu grób wybrać, a kości się zdarzą, to się zaraz z ciałem zmarłego w tymże grobie chowają”<sup>136</sup>.

Użytkowanie cmentarzy parafialnych na niewielkiej, ograniczonej przestrzeni powodowało rozliczne problemy sanitarne, nie tylko w zatłoczonych miastach, ale i na wsi. Podczas wizytacji parafii zwracano uwagę na szczelność grobowców kościelnych, przynaglano plebanów do opieki nad cmentarzem, zwłaszcza otaczającym go ogrodzeniem. Podnoszono problem grobowców kościelnych cuchnących w porze letniej. Niektóre z nich miały drewniane, zaopatrzone w okienka nakrycia. W sprawozdaniach wizytatorów wciąż powtarzały się uwagi w tej sprawie. Kłopotem było też wietrzenie otwieranych krypt kościelnych i fetor (przy dużej powierzchni kościoła, a niewielkich otworach wejściowych). Stale „ruszana” podłoga świątyni wskutek pochówków składanych tu do ziemi i zapadających się z czasem trumien była nierówna, co utrudniało wiernym chodzenie i klęczenie<sup>137</sup>. Uciążliwością było także przedwczesne likwidowanie starych grobów i przenoszenie do ossarium niedoschniętych kości.

Cmentarz utrzymywano z funduszy parafialnych, a pieniądze z pogrzebów były istotną częścią dochodów plebańskich<sup>138</sup>. W wyniszczonej wojnami XVII stulecia Rzeczypospolitej

<sup>131</sup> Poszczególne wioski miały odcinki: od drogi za dzwonnica (Złotniki), do ogrodu szkolnego (Stręgoborzyce), od wielkiej lipy do bramki koło karczmy (Wawrzeńczyce). Kolejne osady pilnowały pasa do „domku Smaciarzowego”, pod sad wikarego i dalej „od skałki aż do domu kramarzowego”; J.St. Kozik, M. Wyżga, *Przy wielkiej drodze...*, s. 140.

<sup>132</sup> „Nowa Wieś od miejsca na Cmentarzu nie powinna płacić bo sobie parkan na swojej części reparaowali i reparaować będą, gdy tego będzie potrzeba oprócz Stanisława Boydy całego domu, z którego powinni od miejsca płacić bo się nie przykładali do reparaacji parkanu. 1738 dnia 20 września. Kaszowianie także przyłożyli się i ci od miejsca nie będą powinni na cmentarzu płacić. Lisczanie także dali na reparaacją Parkanów, którzy wolnemi są, nie będą płacić od miejsca na cmentarzu”, ALisz, Księga pogrzebów 1711–1773, s. 61–62.

<sup>133</sup> Archiwum Parafii Ruszcza, Księga pogrzebów 1761–1790.

<sup>134</sup> Np. w Maniowach największe zagęszczenie grobów z XVI–XVIII w. występowało w promieniu do 6 m od muru kościoła, B. Chudzińska, op. cit., s. 49.

<sup>135</sup> AMetr, IKP.A., 117, s. 8.

<sup>136</sup> AMetr, IKP.A. 90, s. 9.

<sup>137</sup> Np. w Biórkowie; AMetr, AV 54, s. 82–83; E. Kizik, *Naenia funebris...*, s. 310; tenże, *Śmierć w mieście hanzeatyckim...*, s. 204 i n.

<sup>138</sup> Kwestię opłat pogrzebowych na wsi przedstawiał już T. Wiślicz, *Ile kosztował pogrzeb chłopca w Polsce XVII–XVIII wieku (i kto za to płacił?)*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 273–286; por. tenże, *Zarobić na duszne zbawienie...*, s. 107–111; P. Fijałkowski, op. cit., s. 366–367. Szczegółowo opłaty za procesję żałobną, kondukt, korzystanie z kościelnych rzeczy, świece i dzwonicie omówił H. Karbownik, op. cit., s. 89–90.

duchowieństwo parafialne zawiązało opłaty za posługi religijne. Rodziło to spory z wiernymi, a nawet targowanie się o cenę pogrzebu<sup>139</sup>. Od końca XVII w. biskupi zaczęli więc wydawać taksy opłat (*iura stolae*) dla swoich diecezji<sup>140</sup>. Ponawiane publikacje taks w diecezji krakowskiej mogą świadczyć o nadużyciach i chciwości kleru parafialnego<sup>141</sup>. Przy metryce pogrzebu szlachcica — Bartłomieja Rachwała Radwańskiego z Saspowa, w kościele w Rudawie, ksiądz dopisał: „Wkradł się, bo ani od grobu, ani od [...] dotychczas syn jego zapłacić nie chce [...]” (1643 r.)<sup>142</sup>. Błażej Kowal, stary zagrodnik z Balic, ekskomunikowany z powodu nieoddania plebanowi w Morawicy dziesięciny ze swego pastwiska, po śmierci został pochowany nieopodal drogi w Balicach (1699 r.)<sup>143</sup>.

Istniało zróżnicowanie wysokości stawki w zależności od pory roku — dwukrotnie wyższe były opłaty w zimie, bo należało kopać w zamrzniętym gruncie, a rozgrzewanie ziemi np. paleniem ogniska, zwiększało jeszcze koszty<sup>144</sup>. Cena wynikała również z wieku zmarłego i miejsca pochówku. W połowie XVIII w. w diecezji krakowskiej koszt parceli grobowej pod kościołem wynosił 10 złp, zaś na cmentarzu pięciokrotnie mniej — 2 złp<sup>145</sup>. Ubogich, których nie stać było nawet na trumnę, grzebano — wedle zaleceń biskupich — *gratis pro Deo*<sup>146</sup>, niekiedy we wspólnym dole (zwłaszcza zimą porą).

Dawny cmentarz, prócz zasadniczych funkcji modlitewnych i grzebalnych, miał swój wymiar ludyczny. Plac kościelny stanowił centralny punkt w osadzie i parafii, przypominając rynek w mieście, gdzie toczyły się „gadki i schadzki”, odbywały spotkania towarzyskie i rodzinne przy okazji nabożeństw, nawiązywano nowe znajomości<sup>147</sup>. Wbrew nakazom synodów plac grzebalny stanowił miejsce targowe, odpustowe, w dni świąteczne panował ścisł. Stoiska kramarzy nie zawsze przynosiły spodziewany dochód dla kasy parafialnej. W końcu XVIII w. w omawianych dekanatach targi świąteczne były już na ogół zlikwidowane<sup>148</sup>. Pod kościołem zebrali ubodzy. Na placu cmentarnym mieściły się także obiekty mieszkalne i użytkowe, takie jak przytułek, dom wikarego, organisty, szkoła parafialna, szopy.

Na cmentarzu zbiegały się stare, lokalne drogi wiodące do kościoła. Z racji bliskości świątyni nekropolię odwiedzano często, a żywi mieli świadomość, że po śmierci będą wciąż blisko

<sup>139</sup> „Od Liszczyzny Stary z Garlickiej [Woli — M.W.] stargowany pogrzeb za złotych 20, dał złotych czterech, [na] ostatek obiecał tom wszystko dał organście” (1726 r.), Archiwum Parafii Giebułtów, Księga ślubów, chrztów i pogrzebów 1692–1783, bez pag.

<sup>140</sup> H. Karbownik, op. cit., s. 57–58.

<sup>141</sup> Dopiero taksa z 1737 r. obowiązywała przez dłuższy czas, tamże, s. 86–90.

<sup>142</sup> ARud, Księga pogrzebów 1622–1747, s. 24.

<sup>143</sup> AMor, Księga pogrzebów 1670–1737, s. 45; por. T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie...*, s. 104–105.

<sup>144</sup> W niektórych parafiach przewidywany na nowe groby fragment placu grzebalnego przed zimą okrywano słomą. Wedle taksy w diecezji poznańskiej z 1781 r. kopanie grobu w ziemie kosztować miało 1 złp, a w innych porach roku — 20 gr, T. Nowicki, op. cit., s. 383–384.

<sup>145</sup> H. Karbownik, op. cit., s. 89. Składano też datki w naturze. Np. w parafii Liszki za pogrzeb chłopci dawali zwyczajowo ofiarę z płótna grubego, które „szło do ubogich albo na potrzebę kościoła”, AMetr., sygn. IKP.A. 117, s. 8; por. H. Zaremska, *Żywi wobec zmarłych. Brackie i cechowe pogrzeby w Krakowie w XIV–pierwszej połowie XVI w.*, „Kwart. Hist.”, R. LXXXI, z. 1, 1974, s. 743; por. E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim...*, s. 232–237; J. Baszanowski, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846*, Gdańsk 1995, s. 101–105, 267.

<sup>146</sup> H. Karbownik, op. cit., s. 89; P. Fijałkowski, op. cit., s. 366. Np. w Więclawicach 31 marca 1743 r. niejaka Katarzyna, *advena* z Woli Więclawskiej, została pochowana *ex misericordia gratis*. 15 listopada 1725 r. za darmo pochowano jednoroczne dziecko organisty i późniejszego dzierżawcy karczmy plebańskiej, Marcina Drużyńskiego, AWiec, Księga pogrzebów 1711–1756, s. 34 i składka niepaginowana.

<sup>147</sup> T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie...*, s. 26–27; tenże, *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku*, Wrocław 2012, s. 69; E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim...*, s. 196–198.

<sup>148</sup> W Białym Kościele w 1792 r. nie było kramarzy ani przekupniów, chociaż „przyzwyczaili się ludzie do jarmarkowania w Dzień Niedzielnny, choć się im nie godzi nie można ich odzwyczaić było, aż za zdaniem Dworu odmieniono na powszednie dni”, AMetr., sygn. IPK.A 41, s. 4.

doczesnych spraw, blisko miejsca gdzie byli ochrzczeni, zawarli związek małżeński, polecali swe sprawy Bogu<sup>149</sup>. Na cmentarzu mijały się orszaki ślubne i chrzcielne z pogrzebowymi, co mogło być brane za zły omen. Dochodziło też do aktów przemocy<sup>150</sup>.

Cmentarze kościelne oraz przykościelne na wsi krakowskiej przestano użytkować w wyniku akcji sanitarnych na przełomie XVIII i XIX w.<sup>151</sup> Wiele z nich funkcjonowało jeszcze w pierwszych dekadach XIX w.<sup>152</sup> Przykład szedł z miast. W 1770 r. na potrzebę przenoszenia cmentarzy poza siedziby ludzkie zwrócił uwagę marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski<sup>153</sup>. W Warszawie nekropolie przykościelne likwidowano od roku 1781, zaś w 1792 r. otwarto cmentarz na Powązkach. We Lwowie w 1786 r. działały już cztery cmentarze zamiejskie, zgodnie z dekretem Józefa II o ich przeniesieniu z terenów zamieszkałych<sup>154</sup>. W państwie polskim Komisja Policji Obojga Narodów w 1792 roku wydała „Uniwersał do Miast Wolnych względem cmentarzy i szlachtuzów”<sup>155</sup>. Na jego mocy władze municypalne i kościelne miały wyznaczyć lokalizację cmentarzy pozamiejskich i sposób ich finansowania. Uniwersał nie doczekał się realizacji. W przypadku Krakowa dopiero konsystorz, pismem z 20 marca 1795 r., wydał zakaz pochówków na śródmiejskich cmentarzach przykościelnych. Grzebanie zmarłych tymczasowo miało się odbywać na dwóch cmentarzach przykościelnych przedmiejskich — na Kleparzu i Garbarach<sup>156</sup>. W 1803 r. zaczęła działać nowoczesna, zamiejska nekropolia w Rakowicach<sup>157</sup>.

Cmentarze w okolicy Krakowa powszechnie zaczęto przenosić na nowe miejsce, oddalone od świątyni, w latach dwudziestych XIX stulecia<sup>158</sup>. Stare place grzebalne, będące w Polsce świadectwem siedmiu wieków współzystowania życia i śmierci, równano ziemią i plantowano. W kościołach ściągano posadzkę, zasypywano dawne murowane grobowce i kładziono nową<sup>159</sup>. Zamykaniu dawnych cmentarzy sprzyjał rozwój wiedzy medycznej, uświadamiający niebezpieczeństwo epidemiologiczne.

Kłopotliwe bywało pozyskanie miejsca na nową nekropolię. Tak było w dwóch parafiach w dekanacie proszowickim, Książnice Wielkie i Witowo, gdzie zmarłych chowano przy kościele

<sup>149</sup> J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 167.

<sup>150</sup> W kwietniu 1803 r. po mszy, na cmentarzu w Raciborowicach kmieć Mateusz Poznański pobił opuszczającego świątynię polowego, a sprawa znalazła finał w sądzie, Archiwum Opactwa Cystersów w Mogile, rps 139; Protokoły zapisów, testamentów i śledztw jurysdykcji dworskiej w Mogile 1793–1814, s. 43–44.

<sup>151</sup> Np. w parafii Więclawice ostatni pochówek w grobowcu kościelnym miał miejsce 23 marca 1797 r. (Wincenty, trzyletni syn Ignacego Rozborskiego administratora wsi Zdzieszawice), AWiec, Księga pogrzebów 1774–1838, bez pag.

<sup>152</sup> G. Zań-Ograbek, op. cit., s. 240. Obszar na prawym brzegu Wisły, który dostał się pod panowanie austriackie w wyniku pierwszego rozbioru, był objęty wcześniej dekretem cesarza Józefa II z 1784 r. O przeniesieniu cmentarzy przykościelnych z miejsc zamieszkałych, K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki...*, s. 69–70. Funkcjonowanie ww. dekretu można zobrazować przykładem miasta Wojnicz, W. Krawczuk, P. Miodunka, K. Nabiałek, *Dzieje Wojnicza od XVI do XVIII wieku*, Wojnicz 2009, s. 44–45.

<sup>153</sup> B. Filarska, P. Pałka, *Cmentarz...*, s. 520.

<sup>154</sup> Dekret zezwalał jedynie na mogiły ziemne bez nagrobków, był zakaz sadzenia drzew. Zasady potem złagodzone, a w 1797 r. dodano uregulowanie techniczne o organizacji miejsc pochówku; K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki...*, s. 83; tejsze, *Dwieście lat krakowskiej nekropolii*, [w:] *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Krakowska Teka Konserwatorska, t. III, Kraków 2003, s. 12, 21; P. Fijałkowski, op. cit., s. 366.

<sup>155</sup> J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 179; K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki...*, s. 55 i n.

<sup>156</sup> Cegły z rozbiórki tamtejszych kościołów posłużyły do budowy ogrodzenia nowo założonego na gruntach klasztornych cmentarza Rakowickiego, K. Grodziska, *Dwieście lat krakowskiej nekropolii...*, s. 14; J. Kracik, *Miasto zatrzymuje...*, s. 178–179, 181; G. Zań-Ograbek, op. cit., s. 243.

<sup>157</sup> K. Grodziska, *Dwieście lat krakowskiej nekropolii...*, s. 12; zob. tejsze, *Powstanie Cmentarza Rakowickiego w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki PAN i PAU w Krakowie”, R. 27, 1982, s. 5–17. Zob. E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim...*, s. 237–242.

<sup>158</sup> W Tenczynku nowy cmentarz założono dopiero w 1853 r., W. Smoczyński, op. cit., s. 96; por. M. Wyżga, *Teraz robak, proch...*, s. 73–94.

<sup>159</sup> P. Fijałkowski, *Polska parafia luteraska...*, s. 361.

do trzeciej dekady XIX wieku. Następnie, z braku miejsca na przykościelnym placu grzebalnym i w obawie przed zatruciem, zaczęto poszukiwać miejsca na nowy cmentarz. Wzrost liczby ludności skutkowałam większą liczbą zmarłych, przez co użytkowany przez nie mniej niż pięć stuleci cmentarz przykościelny przestał wystarczać<sup>160</sup>. W 1832 r. plebani i dziekan pisali do krakowskiego konsystorza, że z braku miejsca „nieprzetrawione ciała” trzeba wyciągać, by nowych chować, albo wręcz grzebać po bezdrożach<sup>161</sup>. Sami parafianie byli oburzeni. Proszono o wyegzekwowanie od właścicieli dworów, by przeznaczyci część ziemi dworskiej na „rozprze-strzenienie” cmentarzy parafialnych<sup>162</sup>. Pleban Witowa pisał do dziekana: „[...] sami parafianie domagali się kawałka gruntu na cmentarz, [...] ciała zmarłych na bezdrożach z pogorszeniem ludu chować przychodzi”<sup>163</sup> i należy poczynić starania, by „do zarazy zdrowiu ludzkiemu szkodliwej nie dać powodu”<sup>164</sup>.

Pomimo przeniesienia pochówków na obrzeża osiedli, stare cmentarze, jako miejsca poświęcone, wciąż były pod opieką parafian<sup>165</sup>. Dziś daje się zauważyć, że rozszerzające się miasta i wsie ponownie otaczają współczesne cmentarze. Jak zauważył Marian Myszka: „W powszechnej świadomości nie funkcjonuje [...] pamięć o dawnych cmentarzach przykościelnych”. W mieście dawne nekropolie śródmiejskie pokrywa często współczesna nawierzchnia drogowa albo chodniki, place, zabudowa<sup>166</sup>. W przypadku obszarów wiejskich zarys cmentarzy przykościelnych pokrywa się w przybliżeniu z placem przykościelnym i pasem ogrodzenia. Czasem ktoś zapali jeszcze znicze.

Adres Autora:

Dr Mateusz Wyżga

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Instytut Historii

Ul. Podchorążych 2

30-084 Kraków

<sup>160</sup> AMetr, sygn. APB 90, s. 84.

<sup>161</sup> Na zupełnie zeszkielestowanie zwłok potrzeba około 10 lat. Obecnie przyjmuje się okres 20 lat na inhumację i ponowne użytkowanie grobowca, E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim...*, s. 223, 227, 367. P. Fijałkowski podaje, że zwłoki pochowane w kościele ulegały rozkładowi około 7 lat, zaś na cmentarzu około 5 lat, tenże, op. cit., s. 366.

<sup>162</sup> „Do prześwietnego konsystorza krakowskiego (25 II 1832). Odbывая wizytę dekanalną w roku 1831 [...] naocześnie przekonałem się o dwóch bardzo szczupłych cmentarzach. Najprzód w Książnicach Wielkich zaraz blisko wsi jest cmentarz parafialnej ludności. Cmentarz to szczupły, że ziemia ciał zmarłych nie przetrawi, potrzebaby je wyrzucać dla pogrzebania świeżo zmarłego ciała. W parafii Witów jeszcze jest gorzej, szczupłe miejsce na wyzwickach [sic!] oznaczone na cmentarz już zapełnione, woda ciała nędzarzy wypracowanych włóścian pozabierać może. Gorliwy i czuły pasterz JX Wytyszkiewicz po kilkanaście razy prosił ze swoimi parafianami panów dzierżawców dóbr Mokrska o wyznaczenie kawałka ziemi na cmentarz, lecz jak pierwszy tak i terazniejszy dzierżawca [...] kawałka ziemi, [...] na cmentarz nie chce odstąpić.” Koniecznym jest „wyznaczyć przyzwoite miejsce w polach na grzebanie ciał tych nędzarzy, pracowników, z których krwawej pracy rąk wszyscy żyjemy. Ci nędzarze, pracownicy całe życie przepędzili w nędzy, biedzie, ubóstwie, dzień i noc pracując dla swoich panów, otóż za ich pracę nie masz nawet kawałka ziemi na pogrzebanie wypracowanych kostek. PS. W całym dekanacie proszowskim są cmentarze porządne, jedne oparkanione, drugie fosami opatrzone, wyjąwszy Radziemice, bo źli ludzie tamtejsi rozebrali i spalili plot koło cmentarza, kościół też zamkniętem, ciała tamtej parafii grzebią się natenczas w Łętkowicach, bo tam jest cmentarz porządny, a ludność parafii Radziemice ma dusz 67. 23 II 1832 Marcin Zawojewicz, Dziekan Proszowski, tamże, nr 27, s. 467.

<sup>163</sup> Tamże, s. 469.

<sup>164</sup> Tamże, s. 468.

<sup>165</sup> W połowie XIX w. pamiętnikarz Kazimierz Girtler pisał o Raciborowicach: „Przykościelny cmentarz uporządkowany, wszystkie budowle oporządzone, bo ksiądz swoim przykładem pociągnął parafian”, K. Girtler, *Opowiadania. Pamiętniki z lat 1832–1857*, t. II, Kraków 1971, s. 196 i n.

<sup>166</sup> M. Myszka, op. cit., s. 128–129.

THE FUNCTIONING OF CATHOLIC COUNTRY PARISH CEMETERIES  
BEFORE THE PARTITIONS OF POLAND. ILLUSTRATED WITH THE DEANERIES  
OF NOWA GÓRA, SKAŁA AND PROSZOWICE NEAR CRACOW

The functioning of country cemeteries before the partitions of the Commonwealth is rather poorly researched. The article presents results of a preliminary analysis of data from parish records of funerals, which have proved an excellent source for the topic. The source basis was supplemented with records of bishops' visitations from the Archives of the Archdiocese Curia in Cracow. The area analyzed, the deaneries of Nowa Góra, Skała and Proszowice comprising 35 parishes, is north of Cracow.

The oldest early-Christian skeleton burials in Little Poland come from the turn of the 11<sup>th</sup> century. As the network of parishes developed in the 13<sup>th</sup> c., the dead began to be interred in churches and in cemeteries located next to churches. There were also mass graves for epidemic victims on the outskirts of settlements; dissenters were buried in unconsecrated ground (at crossroads, near roadside figures, in wastelands).

Churches became burial sites for priests and the nobility, but sometimes also peasants, especially those of the country elite and church attendants. The church cemetery had burial places regarded as honourable (e.g. close to the church entrance) and places for average people.

Burial fees differed according to the age of the deceased person, the location of the grave and the season of the year. As burial grounds were limited, remains were periodically exhumed and transferred to a mortuary, which was usually a wooden building next to the cemetery wall. When the mortuary was filled, the bones were reburied in a new mass grave, which was an occasion for a solemn parish celebration.

The cemetery was taken care of by the parishioners; for example they had to maintain the cemetery wall in good order.

Gravediggers came from the poorer parishioners. They usually lived close to the church and usually rendered other services to the temple in addition to burying the dead.

The parishes in question were unusual in that they quite often had to bury travellers, especially during epidemics or natural catastrophes, which was connected with the closeness of Cracow.

At the turn of the 19<sup>th</sup> century cemeteries began to be moved further from human dwellings.

Translated by  
*Izabela Szymańska*